



U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • styczeń – luty 2013 • nr 1 (92)



MISJE PARAFIALNE

Jubileusz małżeństw
Koncert kolęd

Rekolekcje i misje
Polski misjonarz

Powstanie Styczniowe
Z kroniki śp. ks. Stanisława

Program Misji Świętych (16-24 lutego)

SOBOTA (16.02)

W Jezusie Chrystusie Bóg szuka człowieka

- 18:00 Uroczystość rozpoczęcia misji św.
– Uroczysta Msza św.
– Powitanie misjonarzy, przekazanie stuły
– Intronizacja Paschału i Pisma Św.

NIEDZIELA (17.02)

Bóg jest Miłością

- 7:00, 9:00, 10:30, 12:30, 16:30, 18:00, 20:00 – Msze św. z kazaniem misyjnym
17:00 Gorzkie Żale z kazaniem Pasyjnym

PONIEDZIAŁEK (18.02)

Grzech człowieka i zbawienie w Jezusie Chrystusie

- 9:00 Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych
10:00 Konferencja Stanowa dla małżonków i rodziców
16:00 Spotkanie misyjne dzieci
18:00 Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych
18:30 Konferencja Stanowa dla małżonków i rodziców
20:00 Msza św. z kazaniem misyjnym dla młodych i dłużej pracujących
21:00 Misyjny Apel jasnogórski z rozważaniem wieczornym

WTOREK (19.02)

Wiara i nawrócenie

- Misyjna Uroczystość Pojednania (po kazaniu)
9:00 Msza św. z kazaniem misyjnym
16:00 Spotkanie misyjne dzieci
18:00 Msza św. z kazaniem misyjnym
20:00 Msza św. z kazaniem misyjnym dla młodych i dłużej pracujących
21:00 Misyjny Apel jasnogórski z rozważaniem wieczornym

ŚRODA (20.02)

Powołani do życia wiecznego

- 9:00 Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych
18:00 Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych
16:00 Msza św. dla dzieci Szkoły Podstawowej
20:00 Msza św. z kazaniem misyjnym dla młodych i dłużej pracujących
21:00 Misyjny Apel jasnogórski z rozważaniem wieczornym

MISYJNY SAKRAMENT POKUTY – ŚRODA
8.30-10.30; 15.30-17.00; 17.30-20.00

CZWARTEK (21.02)

Jezus Chrystus jest moim Panem

- 9:00 Misyjna uroczystość opowiedzenia się za Chrystusem dla dorosłych

- 18:00 Misyjna uroczystość opowiedzenia się za Chrystusem dla dorosłych
20:00 Misyjna uroczystość opowiedzenia się za Chrystusem dla młodych i dłużej pracujących
21:00 Misyjny Apel jasnogórski z rozważaniem wieczornym

PIĄTEK (22.02)

„Trwajcie we mnie a Ja w was” [J 15,4]

- 8:30 droga krzyżowa
9:00 Msza św. Uroczystość chrześcijańskiej rodziny z odnowieniem ślubów małżeńskich
16:00 Msza św. dla chorych wraz z udzieleniem sakramentu namaszczenia i modlitwą wstawienniczą o uzdrowienie
17:30 droga krzyżowa
18:00 Msza św. Uroczystość chrześcijańskiej rodziny z odnowieniem ślubów małżeńskich
19:30 droga krzyżowa
20:00 Msza św. Uroczystość chrześcijańskiej rodziny z odnowieniem ślubów małżeńskich
Dziś Misyjny Apel w Rodzinach o 21.00

SOBOTA (23.02)

Oto Matka Twoja... [J 19,26]

- 9:00 Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych – zaofiarowanie wszystkich stanów parafii Matce Bożej
18:00 Msza św. z kazaniem misyjnym dla dorosłych – zaofiarowanie wszystkich stanów parafii Matce Bożej
20:00 Msza św. z kazaniem misyjnym dla młodzieży i dłużej pracujących
21:00 Misyjny Apel jasnogórski z rozważaniem wieczornym

NIEDZIELA (24.02)

„Wy zaś macie świadczyć o tym wszystkim”

- 7:00, 9:00, 10:30 Msze św. z kazaniem misyjnym
12:30 UROCZYSTOŚĆ ZAKOŃCZENIA MISJI ŚW.
– Uroczysta Msza św.
– Poświęcenie i wywyższenie krzyża misyjnego
– Udzielenie błogosławieństwa apostołskiego z odpustem zupełnym
16:30 Msza św. z błogosławieństwem, dla dzieci z kl. I ; o ; niemowlaków i dla matek w stanie błogosławionym.
18:00, 20:00 Msze św. z kazaniem misyjnym



Misjonarze:

O. Ireneusz Homoncik
O. Jerzy Krupa

Drodzy Parafianie

Ślę Wam serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia z racji Nowego Roku, w którym w dniu 16 lutego nasza parafia rozpoczęła przeżywanie Misji świętych. Jest to czas szczególnej obecności wśród nas Chrystusa, którego spotykamy nieustannie w naszej Wspólnocie Kościoła. Jako ludzie mamy też świadomość, że nie zawsze opowiadamy się po stronie Boga. Odkrywamy bowiem w sobie – wciąż sami zaskoczeni tym faktem – pewne postawy i zachowania, które odbiegają niekiedy rażąco od tego co przystoi nam, chrześcijanom. Popołniamy grzechy, które nas niepokoją i od których chcielibyśmy się wyzwolić. Trzeba je jednak wszystkie najpierw rozpoznać, nazwać po imieniu, zbadać ich źródło, czyli stanąć przed Bogiem w prawdzie i pokorze serca. Stanie się to możliwe, gdy przez wiarę i słuchanie Słowa Bożego wejdziemy w świat łaski. Miłość Jezusa nas wówczas odrodzi.



Misje Święte! Czymże one są?

Sam termin pochodzi od łacińskiego słowa „missio” co znaczy „posłanie”. Opatrzność Boża posyła do nas ludzi, którzy głosić będą Słowo Boże. Staną między nami misjonarze. Sam Jezus dał swojemu Kościołowi nakaz: „idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk. 16,15). To polecenie jest nadal aktualne. Podejmują je wciąż nowi misjonarze, którzy odczytując znaki czasu idą dziś do tych, którzy o Chrystusie jeszcze nie słyszeli. Idą też do tych, którzy wprawdzie już są ochrzczeni, spotkali Jezusa, usłyszeli Jego głos, ale zbyt łatwo o Nim zapomnieli. Idą wreszcie do tych którzy, pragną iść za Jezusem, ale potrzebują umocnienia i dodania otuchy.

Przede wszystkim proszę Was już teraz o modlitwę w intencji tego Bożego Dzieła, które Ojciec Święty bł. Jan Paweł II nazwał „niezastąpionym środkiem okresowej odnowy życia chrześcijańskiego”.

Bądźcie obecni przez Waszą troskę, czynne zaangażowanie, we wszystkich pracach przygotowawczych, które będziemy podejmować w tym Roku Wiary, abyśmy uzyskali błogosławione owoce tego dzieła.

Czujcie się POSŁANYMI do tych, którzy znajdują się na obrzeżach naszej wspólnoty parafialnej.

Świętej Rodzinie, która patronuje naszej parafii, oddaję z ufnością w opiekę czas Misji Świętych.

Wasz proboszcz

ks. Janusz Prefner

Bóg jest po naszej stronie!

Mszą świętą i nabożeństwem błagalno-dziękczynnym w skupieniu i po-koju pożegnaliśmy 31 grudnia rok 2012 – kolejny fragment czasu dany nam na ziemi przez Boga.

Ksiądz Janusz mówił w homilii: *Li- czymy lata, patrzymy w kalendarze... Stwierdzamy, że mijają kolejne chwile naszego życia ... Za parę godzin zacznie się Nowy, 2013 Rok...Przeprowadzamy retrospekcje, podsumowania. Wiele rze- czy uważamy za chybione, mamy poczu- cie, że coś wypadłoby zmienić, coś za- cząć od początku...*

A Ewangelia też mówi o początku. Jest nim Słowo, przez które wszystko się stało. Jezus – nasze światło... Jemu daj- my czas i nasze serce. On chce nas uchro- nić od zniewolenia. Chce dać nam moc, żebyśmy byli wolni. Na te moce nie mu- simy w jakiś specjalny sposób zasłużyć – wystarczy tylko żebyśmy chcieli tę moc przyjąć. Chce nas wspomagać... Pamię- tajmy: BÓG JEST PO NASZEJ STRO- NIE! Pragnie żebyśmy stali się Dziećmi Bożymi.... A co ma nam do powiedze- nia Bóg? Posłuchajmy... Może teraz albo później da nam Bóg myśl przewodnią... Może będzie to jakieś słowo? Starajmy się je usłyszeć. Panie Jezu bądź z nami przez

ten rok i pomóż nam wzrastać w łasce i w miłości...

Po Mszy świętej, która była dziękczyn- ną ofiarą za wydarzenia zbawcze w na- szych rodzinach i prośbą żebyśmy byli uwolnieni od dawnych win i zaniedbań, przedstawialiśmy intencje całej Wspól- noty świadomi, że w tamtym minionym czasie były rzeczy dobre, ale były też i złe.

Śpiewając suplikacje przeprasza- liśmy za grzechy przeciw Bogu i bliźnim. Prosiłiśmy: wybac nam Panie niespra- wiedliwość, wojny, grzechy... i nieoby- czajność, odstępstwa od wiary i moral- ności, opuszczanie niedzielnej Mszy św. i nie przystępowanie do sakramen- tu pokuty, winy wobec innych ludzi – naszych bliskich, sąsiadów wybac nam Panie. Prosiłiśmy Boga o Jego Miłosier- dzie, aby doprowadził do ideału wolno- ści nas, naszą parafię i nasze rodziny, by pokój zagościł w naszych sercach, zgodnych z Jego wolą. Podziękowali- śmy też za wszystkie Boże dary otrzy- mane w minionym roku.

Na zakończenie ks. Janusz jeszcze raz podziękował Bogu za wszystko co nam, Dzieciom Bożym, dawało praw- dziwą radość i prosił o wsparcie, byśmy Bogu służyli, by łaska Boża objęła w no- wym roku Rodziny nasze. Przypomniał, że Bóg jest Panem czasu: *Panie Boże, to tylko nasze dni są krótkie. Twoje trwają bez końca... Niech Duch Święty prowa- dzi abyśmy służyli Tobie i doszli do Twe- go Królestwa...* Na zakończenie zaśpie- waliśmy całą pieśń:

„Z tej biednej ziemi, z tej łez doliny”

To prawda, Panie, żeśmy zgrzeszyli,
Żeśmy Ci wiele zadali ran.
Żeśmy na litość nie zasłużyli.
Aleś Ty dobry Ojciec i Pan!
Tyś za nas wylał najdroższą Krew,
Zalej nią, zalej słuszny Swój gniew,
Serce Jezusa, ucieczko nasza,
Zlituj się, zlituj nad ludem swym!

W Tobie, o Serce Króla naszego,
Świeci nam słodkich nadziei blask,
Ty nie odrzucisz ludu swojego,
Tyś niezgłębioną przepaścią łask.
A naszą nędzę tak dobrze znasz,
My bardzo biedni, o Panie nasz!
Serce Jezusa, Ucieczko nasza,
Zlituj się, zlituj nad ludem swym!

AS

MÓDLMY SIĘ!

Módlmy się o potrzebne

taski Boże i wsparcie

dla Ojca Świętego Benedykta XVI

oraz o światło Ducha Świętego

dla Kościoła Powszechnego

w wyborze Nowego Następcy Piotra Świętego.



ROK WIARY 2012
2013

Niedziela Świętej Rodziny

Gdy w naszych sercach i wspomnieniach jest jeszcze wiele przeżyć z betlejemskiej groty – liturgia ukazuje nam podstawowe, najważniejsze środowisko życia i rozwoju człowieka. Kościół w oktawie Bożego Narodzenia wskazuje nam na rodzinę, na miejsce spotkania człowieka z Bogiem i naturalne warunki realizacji powołania do świętości.

Święta Rodzina z Nazaretu w dzisiejszej ewangelii jest czasowo oddalona od Betlejem o dwanaście lat. Jest to jednak wciąż ta sama rodzina, bogatsza o doświadczenie dwunastu lat życia z Jezusem. Mają już za sobą wiele trudnych i niebezpiecznych przeżyć – ucieczkę przed śmiertelnym zagrożeniem ze strony sprawujących władzę, tułaczkę na obczyźnie i pełen lęku powrót do Nazaretu pod panowanie kolejnego Heroda.

Ewangelia dzieciństwa przekazana przez św. Łukasza ukazuje ważny element życia rodziny Jezusa, Maryi i Józefa. „Rodzice Jezusa chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym”. Pobożny zwyczaj jest dla nas dobrym przykładem wychowania młodego człowieka, kształtowania społecznych więzi. Podstawowa metoda chrześcijańskiego wychowania to pokora Betlejem i cichość Nazaretu. Dokumenty Soboru Watykańskiego II podkreślają że: „rodzice są pierwszymi zwiastunami Boga... pierwszymi katechetami, nauczycielami wiary”. Józef i Maryja wypełniają to rodzicielskie powołanie. Dojrzałość relacji rodziców z dzieckiem jest widoczna w scenie powrotu z Jerozolimy. Ukazuje wzajemne zaufanie i odpowiedzialność za siebie. Młodego Jezusa darzą zaufaniem i pozwalają mu na swobodne podróżowanie w towarzystwie pielgrzymów.

W tamtych czasach mężczyźni i kobiety pielgrzymowali w oddzielnych grupach. Młodzieniec w przełomowym wieku dwunastu lat mógł być w grupie z matką lub z ojcem. W ten sposób doszło do zagubienia się Jezusa. „Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami”. Na to zdumienie uczonych ewangelista nakłada jeszcze zdumienie Maryi i Józefa oraz nas – słuchaczy Ewangelii. „Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. To bardzo ważna wskazówka dla współczesnych chrześcijańskich rodziców.

W dzisiejszym świecie promocji zdrowia i witalności, gdy słyszymy słowa „ból serca” kojarzymy je od razu z zawałem serca lub pokrewną chorobą. „Ból serca” to zatroskanie o Jezusa, który przez trzy dni nie pojawił się u boku rodziców – „ból serca” wobec zaufania, którym obdarzyli młodego Jezusa. Jak mówi dziś psalmista: „Pan uczcił ojca przez dzieci, a prawa matki nad synami utwierdził”. Jezus nie nadużył zaufania rodziców. Szukanie Jezusa zaskakuje rodziców, nie znaleźli go biegającego po ulicach z rówieśnikami, lecz w jerozolimskiej świątyni.

Zatroskanie, ból serca, to ważna wskazówka mówiąca o relacjach w Świętej Rodzinie. Wzajemna odpowiedzialność za siebie. „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?”. Szacunek dla jego osobistych potrzeb i rozwoju łączy się z bólem serca, niepewnością.

Tak powinno być w chrześcijańskiej rodzinie. Rodzice uczą dziecko odpowiedzialności, ale i dziecko uczy rodziców.

KS. KRZYSZTOF SYREK SAC



Człowiecza Matko Bożego Syna!

*Jakże ludzka była Maryja, Matka
Boga – Człowieka i Pani Wszechświata!
My, ludzie tej ziemi, uwielbiamy Maryję
z miłością, nie znającą kresu:
Nasza Siostró, która jesteś szczególnie wybrana!
Ty, którą dostrzegł Bóg swoimi oczyma
wśród wszystkich niewiast tej ziemi!
– „Błogosławiona między niewiastami!”
Ty, której my byśmy nie widzieli,
a którą dostrzegł Ojciec Niebieski!
Ty, którą może niedostatecznie poznaliśmy,
doceniliśmy, a którą Bóg do głębi poznał i docenił!
Ty, z naszego padółu płaczu, Ty spośród nas...
Ty, upłątana w nasze sprawy...
Ty, obolała jak my i pracująca, jak my...
Ty, zwykła, szara kobieta z tłumu, z gromady...
Ty, żyjąca chlebem takim, jak my żyjemy,
Ty, zbierająca patyki i odpadki nawozu
na ogień, który chcesz rozpalić
w swej chacie, aby na nim upiec pod –
płomyk z ziaren zmielonych w żarnach
Twoją własną dłonią...
Ty, cerująca podarte szaty i suknie...
Ty, piorąca w wodach potoku, razem
z innymi niewiastami...
Ty, może niekiedy brudnymi nogami
chodząca w pyłe miasteczka.
Ty, dźwigająca amfory wody
na swej głowie,
na której my dziś korony umieszczamy...
Ty, taka zwykła, kuchenna, gospodarna,
zalatana i zabiegana...
Ty, mająca tysiące spraw na głowie,
odpowiedzialna za drobiazgi, drobiazgi, drobiazgi.
Ty, tak nas rozumiejąca...
Przybiegnij nam na pomoc,
wałącym się w proch
Pospiesz ludowi z pomocą!
Powstań, aby nas wspomóc!*

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI

Boża Misja

Od rekolekcji adwentowych do Misji Świętych

Ewangelia ukazuje drogę uniżenia i pokory, którą Syn Boży wybrał do browolnie, aby dochować wierności wobec planu Ojca, aby być posłusznym Jego woli miłości do człowieka we wszystkim, aż do ofiary na krzyżu.

Dzieło Boga, którego pragnie dokonać Jezus to Boża misja leczenia zranionych i uzdrowienia chorych, aby wziąć na siebie grzech świata.

Pan Bóg przychodzi z mocą, aby zniszczyć dzieła grzechu a Jego ramię dzierży władzę aby rozbroić Złego. Zdajemy sobie sprawę, że to ramię jest wyciągnięte na krzyżu, że moc Chrystusa jest mocą Tego, który za nas cierpi. To właśnie jest moc Boga, różna od mocy świata. W ten sposób

przychodzi Chrystus, by zniszczyć moc grzechu.

Zaprawdę Jezus, jak mówi prorok Izajasz, postępuje jak Dobry Pasterz, który pasie stado i gromadzi je, aby nie uległo rozproszeniu (por. Iz 40,10-11), i daje swe własne życie, aby miało ono życie.

To przez Jego odkupieńczą śmierć człowiek został wyzwolony od panowania grzechu i pojednał się z Ojcem. To przez Jego zmartwychwstanie człowiek jest zbawiony od śmierci wiecznej i stał się zwycięzcą nad Złym.

To On jest w istocie sensem naszego życia, Ten, ku któremu warto skierować swe spojrzenie, aby być

oświeconym Jego prawdą i mocą żyć w pełni. (...)

Nie ma nic większego, niż poznać Chrystusa i przekazywać innym przyjaźń z Nim. Tylko w tej przyjaźni wyzwala się naprawdę wielki potencjał człowieczeństwa i możemy doświadczyć tego, co jest piękne, i tego, co wyzwala (por. Homilia podczas Mszy św. na początku pontyfikatu, 24 kwietnia 2005 r.).

Ten, kto tego doświadczył nie jest skłonny do rezygnacji za nic w świecie ze swej wiary. (...)

W miarę postępowania na drodze wiary, rozumiemy jak Jezus realizuje wobec nas wyzwajające działanie Bożej miłości, która pozwala nam wyjść z naszego egoizmu, ze skupienia się na samych sobie, aby nas doprowadzić do życia pełnego, w komunii z Bogiem i otwartego na innych.

BENEDYKT XVI

fragmenty katechezy z 13 stycznia 2013 r.

Od rekolekcji adwentowych do misji świętych

Rekolekcje adwentowe w naszej parafii, których hasłem było: „Aby ukształtował się w nas Chrystus” stanowią niejako, oceniając je z perspektywy czasu, wstęp do zapowiedzianych Misji Świętych. To ukształtowanie – przyjęcie Chrystusa do własnego życia ma się urzeczywistniać poprzez głęboką wiarę, ufną nadzieję i gorącą miłość – podstawowe rozpoznawalne cechy chrześcijaństwa.

Rekolekcje w Roku Wiary to czas powracania do korzeni wiary, to czas refleksji nad własnym życiem, czas dochodzenia do własnej świętości. Wiara jest pięknym darem Bożym, darem dobrowolnym, jest osobistym doświadczeniem. Jest aktem dynamicznym, wymaga stałego umacniania, wyrazistości, świadectw, które potrafią zachęcać innych do poznawania Chrystusa. Drogą do pogłębienia wiary jest przede wszystkim modlitwa, która ułatwia jej zrozumienie i przyjęcie do codziennego życia. Czas modlitwy nie jest nigdy czasem straconym.

Rekolekcje to także czas oczekiwania, czas nadziei, która nigdy nie zawodzi, która kończy się spełnieniem. Nie jest łatwo żyć na co dzień nadzieją. Brak jest często cierpliwości, opanowania, nie widać efektów dobrego działania. Każdego dnia doświadczamy jednak łaski Boga, często nie zdając sobie z tego

sprawy. Szukajmy więc w Bogu naszych nadziei. Pięknie to ujął jeden z misjonarzy pracujący na dalekich misjach. Przygnębiony brakiem nawróceń tamtejszych mieszkańców uświadomił sobie w pewnym momencie, że przecież jest to adwent jego działalności, i nie przyjechał tu, by zbierać owoce ale by siać.

Zwieńczeniem rozważań rekolekcyjnych była miłość, którą Chrystus uczynił podmiotem nowego przykazania: „Daję wam nowe przykazanie byście się wzajemnie miłowali”. Człowiek został stworzony z miłości i do miłości. Całe życie człowieka to pragnienie miłości, dobra, szczęścia a to w istocie jest poszukiwaniem Boga. Umiejmy odróżniać dobro od zła, które tak bardzo nas osacza. Nie czynienie jednak nic złego, to jeszcze mało, trzeba czynić dobro. To przecież nakaz samego Chrystusa – być nie tylko z innymi ale być dla innych.

Na końcu czasów będziemy sądzeni przede wszystkim z dobrych uczynków – nasze ręce niesplamione, czyste mogą okazać się puste!

Rekolekcje nasuwają konkretne końcowe wskazówki do przemyśleń: *Czy staram się poznawać Boga? Czy pogłębiam swoją wiarę? Czy wykorzystuję nauczanie Kościoła? Czy nie zaniedbuję czynienie dobra? Czy słucham głosu sumienia? Czy i w jaki sposób doświadczam Bożej miłości?*

A to już myśli, które bardzo korespondują z wybraną tematyką oczekiwanych naszych Misji Świętych, zapowiedzianych na Wielki Post:

„Wiara i nawrócenie”,

„W Jezusie Chrystusie Bóg szuka człowieka”,

„Bóg jest miłością”.

Przeżyjmy je godnie, głęboko. Otwórzmy nasze serca na Jezusa, na Jego naukę, jak nawołuje nas Maryja słowami Ewangelii św. Jana: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Uwierzyjmy! I zróbmy!

ADS

(Parafialne rekolekcje adwentowe w dniach 16-18 grudnia 2012 roku głosił ks. dr Piotr Kos)

Jubileusz Małżeństw – 30 grudnia 2012

– uroczystość Świętej Rodziny

Uroczystą Mszę św. odpustową odprawił o godz. 12.30 Ks. Proboszcz Janusz. Na wstępie powitał przełożonego wrocławskiego Domu Zakonnego – redemptorystę o. Ireneusza Homoncika oraz wszystkie osoby przybyłe na odpust, szczególnie pary małżeńskie świętujące swoje jubileusze w tym roku, a zwłaszcza małżeństwa z parafialnej wspólnoty Domowego Kościoła, które czynnie włączyły się w liturgię tej Mszy św.

Zwracając się do czcigodnych Jubilatów o. Ireneusz – wygłaszając odpustową homilię – powiedział:

„Odpust to taki dzień, w którym staje przed nami Święty Patron i pyta nas, czy przynajmniej trochę jesteśmy do niego podobni?”

W uroczystość Świętej Rodziny stają przed nami: Jezus, Maryja i Józef, wskazując na swoją świętą wspólnotę. Dziś w naszym kościele stają przed nami dostojni Jubilaci, którzy swoim życiem ukazują, że zawsze można być podobnym do Jezusa, Maryi i Józefa”.

Po Mszy św. Jubilatów zostały wręczone pamiątkowe błogosławieństwa z okazji odnowienia przyrzeczeń ślubnych.

Ks. Proboszcz w imieniu całej wspólnoty parafialnej złożył im serdeczne gratulacje i życzenia, mówiąc:

„Niech Dobry Bóg, który jest Ojcem wszelkiego stworzenia, błogosławi Waszej miłości, obdarza mądrością, cierpliwością i wytrwałością w codziennych trudach. Przykładem swojego życia uczcie następne pokolenia kochać i wierzyć.

Na nadchodzący Nowy Rok życzę wszystkim, aby Boży pokój zagościł wśród nas. Otwórzmy nasze serca na dobroć i miłość. Boża radość i optymizm niech nas nie opuszcza w nowym 2013 roku.”

Szanowni Jubilaci 2012 r.

60 lat

Marianna i Roman Rzońca

55 lat

Danuta i Jarosław Adamczyk

43 lata

Alicja i Roland Kasper

40 lat

Alicja i Krzysztof Dubaniewicz

Kamila i Eugeniusz Kukliński

Helena i Stanisław Żółkiewscy

38 lat

Danuta i Zygmunt Majchrowiczowie

37 lat

Irena i Ryszard Cieślarczykowie

35 lat

Dorota Idzikowska-Nyc i Andrzej Nyc

30 lat

Alina i Piotr Domańscy

Joanna i Andrzej Piechowice

Grażyna i Andrzej Szymański

25 lat

Wirginia Brzozowska i Robert Domagalski

Wanda i Waldemar Guzerowie

Danuta i Dariusz Januszowie

Małgorzata i Maciej Prochowscy

Ewa i Ireneusz Siekierowie

Magdalena i Jacek Srokowie

20 lat

Irena i Tadeusz Grondalscy

Agnieszka i Sylwester Olszewscy

15 lat

Katarzyna i Krystian Schiurr

10 lat

Oliwia i Michał Makowscy

5 lat

Monika i Tadeusz Kulczyccy

Marta i Tomasz Wcisło



Ofiarowanie Jezusa w świątyni



Spotkania ze Słowem Bożym (Łk 2, 22-40)

Według Prawa Mojżeszowego każda kobieta po porodzie stawiała się rytualnie nieczysta i musiała przejść czas oczyszczenia, zakończony złożeniem ofiary w Świątyni. Należało złożyć baranka jako ofiarę całopalną (uwielbienia i dziękczynienia) oraz gołębia lub synogarlicę jako ofiarę przebłągalną (oczyszczenia). Ubodzy mogli zamiast baranka przynieść gołębia lub synogarlicę. Dary te były przekazywane kapłanowi, który w imieniu kobiety składał obie ofiary (Kpł 12, 1-8).

Maryja i Józef jako bogobojni Żydzi udali się do Świątyni jerozolimskiej, by zgodnie z Prawem złożyć ofiarę. Niepokalana, pełna łaski Matka Boga, uznaje swoją rytualną nieczystość i jest posłuszną Prawu. Maryja i Józef ofiarują dwie synogarlice, co oznacza, że są ubodzy.

Św. Łukasz wspomina też o drugim przepisie Prawa: wykupie pierworodnego. Żydowscy rodzice zobowiązani byli do wykupienia swego syna pierworodnego, który, zgodnie z Prawem, należał do Boga (Wj 13,1-16). Kwota wykupu wynosiła 5 syklów (Lb 3,46-47; 18,16) i można ją było przekazać jakemukolwiek kapłanowi bez konieczności udawania się do Świątyni. Zwyczaj ten nawiązywał do Wyjścia z Egiptu i był wyrazem wdzięczności za ocalenie pierworodnych w rodzinach żydowskich.

W Starym Testamencie synem pierworodnym, który nie został wykupiony był Samuel. Jego matka, Anna, długo cierpiąca z powodu niepłodności, z wdzięczności za urodzenie syna nie wykupiła go, lecz, zgodnie ze złożonym wcześniej ślubem, oddała na służbę Bogu do świątyni w Szilo (1 Sm 1, 1-28).

Łukasz nie opisuje samego aktu wykupu Jezusa. Dlatego też niektórzy

sugerują, że Jezus nie został wykupiony. Jest to jednak interpretacja znacznie odchodząca od tekstu. Ewangelista bowiem jednoznacznie podsumowuje to całe wydarzenie, mówiąc: „A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaret” (39). Skoro wypełnili „wszystko”, to zapewne dokonali też wykupu. Zresztą, gdyby Jezus nie został wykupiony, zostałby w Świątyni jak Samuel.

Prawo nie wymagało obecności dziecka przy wykupie ani przy złożeniu ofiary oczyszczenia po porodzie. Św. Łukasz jednak podkreśla obecność Jezusa w Świątyni, co ma znaczenie teologiczne. Pisz: „rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu.” (22). Użyte przez Łukasza greckie słowo *paristanai* znaczy: „przedstawić”, a także: „ofiarować”. Jezus przybywa wtedy po raz pierwszy do Świątyni, do domu Swego Ojca i zostaje Ojcu „przedstawiony” czy też „ofiarowany”. Ofiarowanie Jezusa w Świątyni może być znakiem Jego całkowitego oddania się Ojcu. To oddanie doprowadzi Go aż do ofiary Krzyża. Myśl tę ilustrują ikony, na których Maryja w Świątyni trzyma Dzieciątka nad ołtarzem, symbolem ofiary. Te dwie możliwości tłumaczenia słowa *paristanai* są widoczne w kalendarzu liturgicznym Kościoła. U nas, w Polsce, 2 lutego obchodzimy Święto Ofiarowania Pańskiego, w innych krajach jest to „Święto Przedstawienia” (np. angielskie: The Feast of the Presentation).

Gdy ta uboga, niepozorna Rodzina z Nazaretu znajdowała się na świątynnym dziedzińcu, podszedł do nich Symeon, pobożny i sprawiedliwy człowiek, który z wielką nadzieją wyczekiwał Mesjasza. Kierowany Duchem Świętym akurat w tym momencie przyszedł do Świątyni.

Symeon wziął Dziecko na ręce i błogosławił Boga mówiąc:

„Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzwały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego, Izraela.” (29-32).

Jak wielką wiarę musiał mieć Symeon, skoro potrafił zobaczyć w Niemowlęciu Zbawiciela, owego Króla i Mocarza, zapowiadanego przez proroków:

„Podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem! Oddalił Pan wyroki na ciebie, usunął twego nieprzyjaciela: król Izraela, Pan, jest pośród ciebie, nie będziesz już bała się złego. Owego dnia powiedzą Jerozolimie: Nie bój się, Syjonie! Niech nie słabną twe ręce! Pan, twój Bóg jest pośród ciebie, Mocarz – On zbawi, uniesie się weselem nad tobą, odnowi swą miłość, wzniesie okrzyk radości,” (Sof 3,14-17).

Bardzo niepozorne jest to pierwsze przybycie Mesjasza do Jerozolimy. Bez przepychu, bez insygniów władzy, bez nadzwyczajnych znaków. Po prostu małe, bezbronne Dziecko na rękach ubogich rodziców. Symeon jednak głosi, że jest Ono Chwałą (*doksa*) Izraela. W Starym Testamencie Chwała Jahwe – znak Jego obecności wśród swego ludu – ukazywała się jako obłok, który prowadził Izraelitów do Ziemi Obiecanej. Później zamieszkała w Świątyni. W Nowym Testamencie Chwała Boża obecna jest w Jezusie Chrystusie. Jak pisze św. Jan Ewangelista:

„A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.” (J 1,14).

Symeon głosi proroctwo, że odkupienie obejmie wszystkich ludzi, nie tylko Żydów, ale także pogan. Zapowiada też odrzucenie Mesjasza i cierpienie Jego Matki:

„Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu.” (34-35).

Obok Symeona drugim świadkiem przyjścia Mesjasza jest prorokini Anna, pobożna wdowa. Według Prawa wiarygodne było świadectwo złożone przez dwie osoby (Pwt 19,15). Anna i Symeon są szczęśliwi, że nadeszła chwila, w której zaczynają się spełniać Boże obietnice. Wielbią Boga, że spotkała ich łaska zobaczenia tak długo wyczekiwanego Zbawiciela.

Jeszcze większa łaska jest naszym udziałem. Nie tylko możemy patrzeć na Zbawiciela, kontemplując Najświętszy Sakrament, ale też doświadczać Jego niezwyklej bliskości. Gdy przychodzi w komunii, jest jeszcze bliżej nas niż Symeona, który wziął Go na ręce.

MARIA CHANTRY
(refleksje ze spotkań biblijnych)

Mądrość uniżenia

„Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon” (Mt 2, 11).

Mądrość.

Prawdziwe rozpoznanie Boga w Dziecięciu.

Mądrość.

Decyzja wyruszenia w drogę ku Nowonarodzonemu.

Mądrość.

Trud wytrwałej wędrówki.

Mądrość.

Ofiarowanie Dziecięciu tego, co najcenniejsze.

Mądrość.

Uniżenie przed Bogiem.

Mądrzy upadli na twarz i oddali Mu pokłon.

Bo Bóg jest w stajence.

„Padnijmy na kolana, to Dziecię to nasz Bóg!”

Mądrość uniżenia.

Mądrość.

„Z pastuszkami i mędrcami przykłękamy tu w pokorze”.

Jeżeli nie klękniemy przed Panem Bogiem, Rok Wiary będzie mnożeniem słów i oklasków.

Po Soborze Watykańskim II Pan Bóg nie zmienił poglądów

KS. JACEK BAŁEMBA SDB
Sacerdos Hyacinthus

Przyjdź oddać pokłon Jezusowi!

Według chrześcijan *Objawienie Pańskie* ma swoją symbolikę: jest pokłonem zarówno części świata pogan, jak i ludzi z różnych warstw społecznych oraz narodowych w ogóle. Stąd dużo późniejsze przedstawienie Mędrców (*Magów*), jako trzech osób, z których jedna jest czarna, druga młoda, a trzecia stara, przed Bogiem Wcielonym. Wśród takiej rodziny ludzkiej narodził się Chrystus ze swą zbawczą misją. To święto objawia Boga, który jest dla wszystkich bez wyjątku. Dla biednych i bogatych, mądrych i głupich, liberałów i konserwatystów, prawicowców i lewicowców, głęboko wierzących, niedowiarków i ateistów... Bóg jest dla wszystkich bez wyjątku. Ta prawda daje nadzieję tym, którzy Boga wciąż szukają, świadomie lub nie. Dla tych, którzy Boga znaleźli, to przestroga, by nie chcieli zatrzymać Go tylko dla siebie lub tylko dla „naszych”...

Święto Trzech Króli – tak zwykle mówimy o uroczystości obchodzonej 6 stycznia. Pierwotna i właściwa nazwa tego święta to jednak *Objawienie Pańskie*, po grecku *Epifania* (co oznacza przyjście, ukazanie się, objawienie). Święto to wywodzi się z Egiptu i jest wcześniejsze niż Boże Narodzenie. Jego pierwsze ślady spotykamy już w III wieku.

Ewangelia nie mówi jednak ani o królach, ani o ich liczbie. Mateusz pisze o mędrcach (dosł. magach) ze Wschodu. Nie wiemy, ilu ich było. Niektóre malowidła przedstawiały dwóch, czterech, sześciu czy nawet dwunastu mędrców. Ostatecznie ze względu na ilość darów (złoto, kadzidło i mirra) przyjęła się liczba trzy. Znacznie później zachodnia tradycja nadała im imiona Kacper, Melchior i Baltazar.

MARIA



Orszak Trzech Króli

Orszaki Trzech Króli przeszły w niedzielę 6 stycznia ulicami prawie 100 miast w Polsce, w tym we Wrocławiu – zapraszając wszystkich do przyłączenia się i aktywnego uczestnictwa w Święcie Objawienia Pańskiego. „Uczestnictwo w Orszaku Trzech Króli jest potwierdzeniem, że jesteśmy pielgrzymami wiary. Chrystus pragnie, abyśmy sami stali się także gwiazdami wiary, w których objawi się światło, jakie Bóg zapalił w nas w sakramencie chrztu świętego. Uczestnictwo w Orszaku Trzech Króli oznacza to, że my chcemy się dołączyć do grona tych Mędrców ze Wschodu, którzy sami stali się drogowskazami wiary prowadzącymi do Chrystusa” – napisał abp częstochowski Wacław Depo

Orszak Trzech Króli stanowi bezpośrednie nawiązanie do tradycji wystawiania jasełek ulicznych. Prowadzą go Trzej Królowie symbolizujący trzy kontynenty – Europę, Azję i Afrykę. Podążają na wierzchowcach, w bogatych szatach i nakryciach głowy. Ich świtę stanowią setki dzieci ubranych w kolorowe stroje świadczące o przynależności do jednego z trzech orszaków.



Orszak Trzech Króli przeszedł przez Wrocław już po raz trzeci. Z Ostrowa Tumskiego za niosącymi mirrę, kadzidło i złoto – mimo deszczu – przeszło łącznie dwa tysiące osób. Hasłem tegorocznego pochodu było „**Kolędy lepiej śpiewać, niż słuchać. Lepiej razem niż samemu**”.

– *To, co mnie zaskoczyło w tym roku, to rozmiar aniołów. Jak patrzę na nich, to jestem spokojny, że uda nam się misja, oddanie pokłonu Świętej Rodzinie* – cieszył się jeden z organizatorów tegorocznego orszaku Trzech Króli.

– *Jesteśmy tu świadectwem, z dziećmi, w tym deszczu* – mówił pan Krzysztof, który siedł z orszakiem Trzech Króli spod Katedry do rynku. – *Dla dzieci to jest taki obrazowy przykład na to, jaka była walka dwa tysiące lat temu i jaka jest teraz* – pokazuje na aniołów, którym w połowie pochodu drogę zagroziły diabły, odgrywając walkę dobra ze złem.

– *U nas jest ciepło, zapraszamy* – mówił jeden z przebranych na czarno uczestników. – *Walczyliśmy z aniołami, ale wiemy że nie mamy szans* – dodał.

Mimo diabelskiej blokady, orszak doszedł do rynku – gdzie na specjalnej scenie czekała Święta Rodzina i kolędujące dzieci.

MW

Konkurs kolęd

W Nowy Rok, po Mszy św. o godz. 16-tej miała miejsce druga edycja Parafialnego Konkursu Kolęd. Zgłosiło się 7 śpiewających rodzin, którym ks. Adam odczytał kryteria ocen, jakie będą brane pod uwagę przez jury. Są to:

- dobór repertuaru
- interpretacja utworu
- ekspresja wykonania
- prezentacja sceniczna
- ogólny wyraz artystyczny
- uczestnictwo wielopokoleniowe
- zespoły rodzinne
- dzieci i młodzież do 16 roku życia
- osoby pełnoletnie – seniorzy

Skład jury był wyjątkowo liczny w tym roku:

- Siostra M. Salvatora – Przełożona Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP
- Siostra M. Lazaria
- ks. diakon Marek
- pan Damian – organista
- ks. Adam, który przewodniczył jury

Ks. Krzysztof prezentował zespoły, prowadził słowo wiążące, starając się rozładować treść uczestników, podkreślał ich wyjątkowe talenty.

Nad całością czuwał od strony technicznej Grzegorz Lidzbarski, ustawiając odpowiednio sprzęt nagłaśniający (mikrofony zbierające). W czasie przerw technicznych była okazja do rozśpiewania się – wszyscy bowiem dodawali animuszu artystom, śpiewając kolędy, intonowane przez pana organistę. Rozpoczęliśmy od kolędy „Gdy się Chrystus rodzi”.

Pierwszy zespół został przedstawiony jako RODZINA PAŁASZÓW. Zespół wokalny składał się z dwóch sióstr bliźniaczek – Dominiki i Julii Pałasz oraz ich utalentowanej przyjaciółki Wiktorii Stasiak. Dziewczynki zaśpiewały kolędę „Anioł pasterzom mówił”. Akompaniowała im mama, grając na gitarze.



Druga rodzina zaprezentowała się z fantazją – ANIA I DAREK JAŚKIEWICZOWIE zjawili się w strojach z epoki i miejsca – w pięknym przebraniu za Świętą Rodzinę. Towarzyszyły im dzieci: Julcia – jasko śliczny aniołek, pastuszek Franiu oraz niemowlę – Antoś, jako Dziecię Jezus – spał grzecznie wtulony w trzymające go ramiona mamy. Rodzice wybrali kolędę z VIII wieku „Przybieżeli do Betlejem pastarze” – śpiewali do akompaniamentu grającej pięknie na gitarze Julci. Wtórował im Franuś, rytmicznie potrząsając grzechotką.



Kolejny występ rodzinny wymagał dłuższego strojenia instrumentów, ponieważ zespół był liczny. RODZINA BLICHARSKICH bardzo utalentowana zaprosiła do występu dwa śliczne śpiewające i grające aniołki (w prawdziwych aureolach!): Milenę i Kamilę Majkut.



Dariusz Blicharski – głowa rodziny, grał na skrzypcach; jego żona – Liliana też na skrzypcach, najstarsza ich córka Weronika – na syntezatorze. Kamila Majkut wygrywała melodię na flecie poprzecznym, a w takt grzechotek śpiewały Wioletka Blicharska i Milenka Majkut. „Aniołki” te uczęszczają do Szkoły Muzycznej przy ul. Krajewskiego 1. Wioletka uczy się grać na skrzypcach, a Milenka na perkusji.

Usłyszeliśmy w tym wykonaniu dwie kolędy: „Przybieżeli do Betlejem” i „Gdy śliczna Panna... Serdecznie gratulujemy udanego występu!

RODZINA KORUBÓW reprezentowana była tylko przez dwie osoby: Patrycję i jej mamę. Miała śpiewać jeszcze



Babcia, ale z powodu tremy się wycofała. Patrycja grała na flecie i pięknym, mocnym głosem zaśpiewała wszystkie zwrotki kolędy „Lulajże Jezuniu”. Bardzo nam się podobał jej śpiew i mamy nadzieję, że będzie rozwijać swój talent.

RODZINA GORSKICH, zapamiętana z zeszłorocznego konkursu, przygotowała tym razem dwie kolędy: „Przybieżeli do Betlejem” oraz nieznaną a piękną kołysankę:



„Luli-luli-laj”. Zapewne mama wkrótce będzie ją śpiewać nowonarodzonemu dziecięciu, które teraz – będąc pod jej sercem – już to rodzinne wspólne wykonanie wysłuchało. Tato grał na gitarze, synek na cymbałkach, a córeczka śpiewała wraz z mamą.

Okazało się, że zgłoszone do konkursu dwie rodziny – niestety zrezygnowały.

Jury po długiej naradzie, sumując wszystkie oceny – za każdy punkt z podanych kryteriów – ogłosiło wyniki konkursu. Najwięcej punktów zebrała – za wszystkie wymagane kryteria – Rodzina Jaśkiewiczów. W tym – na pewno za stroje, czyli za prezentację sceniczną i za ogólny wyraz artystyczny... – byli najlepsi!

Wszyscy uczestnicy konkursu zostali wyróżnieni, otrzymali dyplomy i słodycze.

I nagrodę – aparat cyfrowy otrzymała rodzina Jaśkiewiczów

II nagrodę – odtwarzacz mp3 – rodzina Blicharskich

III nagrodę – też odtwarzacz mp3 – rodzina Gorskich

MW

Rozmowa z laureatami

I miejsce w Konkursie Kolęd zajęła Rodzina Anny i Dariusza Jaśkiewiczów z dziećmi: Julią (lat 6, zerówka), Franiem (lat 3, przedszkole „Zdrój”) i Antosiem (pół roku).

MW: – Jak się zaczęło Wasze konkursowe śpiewanie?

– Ono nie miało być konkursowe... A zaczęło się od tego, że w lutym (prawie roku temu) Franek dostał od wujka na urodziny gitarę. Dosyć szybko się nią znudził, a zainteresowała się nią Julia. Na własną rękę zaczęła poszukiwania kogoś, kto by ją nauczył grać.



Naturalny wybór padł na panią Justynę, wychowawczynię Julii w przedszkolu, która na zajęciach używała gitary. Jednak spotkało się to ze słusznym postawieniem granicy, że znalezienie nauczyciela gry na instrumencie należy do rodziców. Zaczęliśmy szukać. Od czerwca Julia ćwiczy raz w tygodniu, z przerwami pod okiem Ani Pizoń. Zanim nastał Adwent zaproponowałem, że może uda się nauczyć jakiejś kolędy. Moim cichym marzeniem było, aby na święta wspólnie pokolędować w rodzinnym gronie przy udziale instrumentu. Nauczycielka zaproponowała dwie kolędy „Przybieżeli do Betlejem” i „Wśród nocnej ciszy”, obie grane na trzech prostych chwytach D, G i A. No i od początku grudnia, mozolnie siadaliśmy wieczorem po kolacji i trenowaliśmy „Przybieżeli do Betlejem.” Wyglądało na to że moje marzenia się spełnią, ale...

MW: – Ale...?

– Ale przy końcu Adwentu Julia wychwyciła w ogłoszeniach wezwanie do konkursu i nakłoniła swoją Mamę, żeby dać się zapisać. I tak rzeczywistość przerosła marzenia.... W sumie to bardzo dobra okazja, żeby Julia zaprawiała się w publicznych wystąpieniach – skoro sama się ku temu skłania. Taki konkurs to także świetna okazja do

zrealizowania innych celów wychowawczych. Najpierw – pokazania, że rodzina jest zespołem: przecież nawet Antek, który jest niemowlakiem i przespał większość prób Julii, a jeśli nie spał to tylko ich wysłuchał, jest pełnoprawnym członkiem zespołu – rodziny. A po drugie – obudzenia właściwego ducha rywalizacji. Przecież nie nastawialiśmy się na zwycięstwo, więc umówiliśmy się z Julią, że złożymy gratulacje rodzinie, która zajmie pierwsze miejsce.

MW: – A świetny pomysł przebrania się za Świętą Rodzinę? Czy to były te same stroje z pierwszego wrocławskiego Orszaku Trzech Króli? Wtedy Wy, jako Święta Rodzina – z malutkim niemowlakiem – Franiem, odbieraliście 6 stycznia na rynku pokłon Kacpra, Melchiora i Baltazara.

– Strój, który wykorzystaliśmy w tym roku na kolędowaniu był inny. Dwa lata temu pomogła nam siostra Henryka, która posługiwała w parafii u Redemptorystów przy ul. Wittiga. W tym roku pomogły nam nasze Siostry z parafii Świętej Rodziny. Ania na tydzień przed samym konkursem wpadła na „genialny” pomysł, aby jeszcze raz wystąpić jako Święta Rodzina. Mnie ten pomysł nie przypadł do gustu, ale co miałem robić? Ruszyła już cała machina i S. Magdalena i S. Nazaria zgodziły się pomóc, więc nie sprzeciwiałem się.... Czego się nie robi dla rodziny...

MW: A jak przebiegały próby?

– Na początku uczylimy się po prostu dla siebie... Staramy się uczynić kolędowanie naszą rodzinną tradycją. Kiedy wieczorami zasiadaliśmy, żeby kolędować, dzieci dołączały do nas, zostawiając swoje zabawy i zajęcia. W tym roku jedną kolędę byliśmy w stanie zaśpiewać przy akompaniamencie Julii.

MW: – I to wobec publiczności, w kościele Świętej Rodziny!

– Sam konkurs, cóż, zjawił się tak trochę jako niespodzianka. A to, że wygraliśmy było i jest dla nas – przyznam – niemalym zaskoczeniem. Mam nadzieję, że to pozytywne doświadczenie zachęci Julię do rozwijania muzycznej pasji i za rok zaśpiewamy więcej kolęd przy gitarowych dźwiękach. Julia trenuje teraz drugą kolędę „Wśród nocnej ciszy”, którą zagra w przedszkolu „Zdrój” na jasełkach dedykowanych Babciom



i Dziadkom. W końcu kolędy są żeby je śpiewać, a nie tylko słuchać!

MW: – Tak, właśnie pod takim wezwaniem – żeby je śpiewać, a nie tylko słuchać – szedł kolędując tegoroczny Orszak Królewski. A jak to się stało, że w tym pierwszym Orszaku zostaliście – trzeba to tak nazwać – uhonorowani...?

– Aaaaa, to było tak... dwa lata temu święto Objawienia Pańskiego zostało przywrócone po długim czasie jako dzień wolny. Przedszkole „Zdrój”, do którego uczęszcza Julia jest jednym ze współorganizatorów Orszaku a w to wydarzenie zaangażowały się całe rodziny z przedszkola.

Któregoś grudniowego dnia przy rutynowym odbieraniu Julii, ktoś nas nieśmiało zapytał czy „nie chcielibyśmy” być Św. Rodziną na Orszaku Trzech Króli. Zgodziliśmy się, chociaż wtedy nie wiedzieliśmy do końca jak to będzie wyglądało.

Uhonorowani – to dobre słowo, bo rola jest na pewno zaszczytna, przy czym na scenie nie jest wymagająca a pozostawia niezatarte wspomnienia... Jakąś tajemnicą też dla nas pozostaje prawdziwa Święta Rodzina. Od razu po ślubie zamieszkaliśmy na terenie tutejszej parafii pod tym wezwaniem i w różnych momentach naszego życia ta Rodzina „zapraszała” się do nas. Od kilku lat jesteśmy w kręgach Domowego Kościoła przez co wzór Świętej Rodziny staje się nam coraz bliższy, ale w normalnym życiu, w przeciwieństwie do tego na scenie, jest szalenie wymagający.

Grudniowy wieczór tumski



Ostatnia niedziela grudnia zakończyła roczny cykl Wieczorów Tumskich w 2012 roku. Tematyka Wieczoru, jak zwykle w tym okresie, dotyczyła świąt Bożego Narodzenia.

Na to ciekawe spotkanie złożyły się: wykład prof. dr hab. Jana Miodka – „W językowym kręgu Bożego Narodzenia i Nowego Roku” oraz koncert kolęd w wykonaniu Chóru Chłopięcego Archidiecezji Wrocławskiej.

W pierwszej części spotkania prof. J. Miodek znany nie tylko w środowisku wrocławskim, przedstawił ze swoistym wdziękiem i erudycją rozważania odnośnie do słów i terminologii związanych z okresem bożonarodzeniowym. Przypomnił znaczenie słowa „kalendarz” wywodzącego się od słowa „calende”, określające pierwotnie początkowe dni

miesiąca. Zwrócił uwagę na nakładające się okresy kalendarza przyrodniczego z kalendarzem liturgicznym. Wspomnił i przytoczył przykłady wielu przysłów, które pojawiają się najczęściej na przełomie „pór pogodowych” i związane są z czcią różnych świętych m.in. św. Barbary, św. Marcina, św. Grzegorza. Pojęcie „wigilia”, typowe dla kultury chrześci-



fol. Sławomir Pęczek

Modlitwa na rozpoczynający się nowy rok

Wierzę w Ciebie, Panie, lecz wzmocnij moją wiarę.
Ufam Tobie, ale wspomóż moją nadzieję.
Miłuję Ciebie, lecz uczyni moją miłość bardziej gorącą.
Żałuję za moje grzechy, ale spraw, bym żałował doskonalej.
Uwielbiam Ciebie jako Stwórcę wszechrzeczy.
Napełnij mnie swoją mądrością.
Otocz mnie swoją dobrocią. Chroni swoją potęgą.
Ofiaruję Ci moje myśli, aby trwały przy Tobie.
Także moje słowa i uczynki, aby były zgodne z Twoją wolą.
Ofiaruję Ci całe moje postępowanie,
aby było życiem wyłącznie dla Ciebie.
Chcę tego, czego Ty chcesz.
Chcę, jak Ty chcesz i jak długo chcesz.
Proszę Cię, Panie, abyś oświecił mój rozum,
pobudził moją wolę, oczyścił intencje, uświęcił serce.
Daj mi, dobry Boże, miłość ku Tobie.
I szczerą troskę o bliźnich.
Daj wstręt do moich wad.
I pogardę tego, co sprowadza na świat zło.
Pozwól mi zwyciężyć pożądliwości – umartwieniem,
skąpstwo – jałmużną,
gniewliwość – łagodnością,
lenistwo – pracowitością.
Spraw, bym był skupiony w modlitwie,
wstrzemięźliwy przy posiłkach,
dokładny w pracy,
wytrwały w podejmowanych działaniach.
Naucz mnie, jak małe jest to, co ziemskie,
a jak wielkie to, co Boskie.
Jak przemijające, co doczesne,
jak nieskończone, co wieczne.
Proszę o to przez Chrystusa, mojego Pana.
Amen

PAPIEŻ KLEMENS XI

jańskiej oznacza czuwanie, stróżowanie, którego kulminacją w okresie świąt Bożego Narodzenia jest wieczerza wigilijna, po czym obowiązkowo jest udział w pasterce (po śląsku – w pastyrce). Przypomnił dawny piękny staropolski zwrot „Gody” na określenie świąt Bożego Narodzenia. Pochodzi on od słowa „godny”, prawdziwy, rzeczywisty. A więc całe wydarzenie – Narodziny Jezusa jest wydarzeniem nadzwyczaj godnym, zasługującym na wielkie uznanie i szacunek. Okres Godów to okres od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, to okres godny, prawdziwy, odpowiedni również do załatwiania różnych ważnych spraw.

Profesor nawiązał w swoim wystąpieniu do pięknych pieśni bożonarodzeniowych – kolęd, tak bardzo charakterystycznych dla polskiej tradycji. Najśłynniejszą kolędą świąta stała się „Cicha noc...”, której prawykonanie odbyło się 24 grudnia 1818 roku a najstarszą polską kolędą jest „Bóg się rodzi...” Franciszka Karpińskiego z 1798 roku.

Na zakończenie swego wykładu wytłumaczył dokładnie pochodzenie i znaczenie określenia „Do siego Roku”. Określenie to ma swój początek w zaimku wskazującym „si” używany w dawnym języku polskim i szerzej w językach słowiańskich, którego odpowiednikiem jest zaimek „ten”. Składając więc życzenia noworoczne można mówić „Do tego Roku”, tego, który przychodzi. Tym miłym akcentem zakończył Profesor swój ciekawy, interesujący, nieco filozoficzny wykład.

Drugą część Wieczoru wypełniły kolędy polskie, francuskie, angielskie i włoskie. Wykonał je Chór Chłopięcy – Pueri Cantores Wratislavienses pod dyktacją ks. Stanisława Nowaka. Chór zrzeszający uzdolnionych muzycznie chłopców w wieku od siedmiu do dwudziestu kilku lat istnieje od 19 lat przy Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej. Został powołany przez ks. kard. Henryka Gulbinowicza. Występując w kraju i zagranicą zdobył wiele prestiżowych nagród. W swoim śpiewie młodzi śpiewacy przekazują treści muzyczne i religijne wzbogacając muzyczną tradycję Kościoła.

Spotkanie zakończyło się wspólnym odśpiewaniem kolędy „Bóg się rodzi...” ze szczególnym akcentem na zwrotkę „Podnieś rączkę Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą”.

ANNA DADUN-SĘK

Owsiana wojna wokół mojego domu



To wspomnienie z dzieciństwa dedykuję ks. Adamowi, który w tym roku wprowadził w naszej parafii zwyczaj bicia owsem, związany z kamieniowaniem św. Szczepana.

Po uroczystej Pasterce i pierwszym dniu Świąt Bożego Narodzenia, po tym dniu radosnego śpiewania kolęd tylko w naszym, rodzinnym gronie, nadchodził drugi dzień Świąt. Już od rana zakrystianin pan Flak najpierw delikatną sygnaturką, a później olbrzymimi dzwonami wzywał nas na Msze święte. Ksiądz proboszcz tego dnia nie jechał saniami do Cynowa – jak zwykle w niedziele – ponieważ w to święto wszyscy rolnicy z rodzinami, z Cynowa, a także innych okolicznych wsi przybywali tutaj, do parafialnego kościoła w Koziegłowach. Już zanim odezwały się dzwinki dzwonów wzywających nas na uroczystą sumę, słysząc było przybliżające się echo kopyt pędzących koni i dzwonek przyczepionych do przystrojonych upręży sań wiozących całe rodziny do Bożej Dzieciny.

Wreszcie koło plebanii i na Placu Strażackim mogły konie okryte kocami spokojnie odpoczywać po galopie do kościoła jedząc posiłek z woreczków zawieszonych na szyi ...

Maleńkie dzieci przywiezione w bekikach do chrztu świętego zostały w naszym domu nakarmione i przygotowane do wielkiej uroczystości w kościele parafialnym...

Tylko moi bracia zajęci byli czymś innym – rozmawiali, analizowali i przeżywali świętą Ewangelię usłyszaną na porannej Mszy św. Potem z uśmiechem mówili mi, że będzie niespodzianka, ale „...po sumie”.

No i po sumie, kiedy usłyszeli gospodarze „Ite Missa est” i opuszczali w pośpiechu świątynię, to wtedy nagle zawrzało na naszej małej uliczce, prowadzącej prosto do bram kościoła. Teraz z okna mojego pokoiku mogłam obserwować pole wielkiej bitwy jaka toczyła się na moich oczach... Bitwy, która miała przypominać męczeństwo i śmierć przez ukamienowanie pierwszego męczennika chrześcijańskiego – św. Szczepana, który nie wyrzekł się

wiary i umierając wybaczył zabójcom i ujrzał niebo...

Gospodarze z Winowa, Markowa, Wojsławic, Gniazdowa, Rosochacza, Cynkowa i innych miejscowości toczyli więc na naszej uliczce przedwiny bój, rzucając garściami owsa i nie żałując ziarna...



Oj, była to bitwa wielka, ale zupełnie bezkrwawa. Każdy był w niej jednocześnie i Szawłem i Szczepanem. Komu udało się dostać mocniejszym uderzeniem owsa – dziękował Panu Bogu, że żyje, aby być prawdziwym obrońcą wiary i przykładnym chrześcijaninem... jak św. Szczepan.

Ustawiona w narożniku naszego domu figura św. Floriana zdumiewała się patrząc tym razem nie na strażaków, ale na tłum gospodarzy miotających kulami owsa. Wszyscy walczyli z uśmiechem i nie trzeba było interwencji Pogotowia Ratunkowego... Pan Bóg zawsze potem wysłuchiwał ich prośb o urodzaj owoców i zbóż – także tego owsa. Bo oni zawsze z wiosenną procesją, udawali się do krzyża na rozstaju drogi, prosząc o błogosławieństwo, o urodzaj oraz ochronę przed klęskami i zarazą...

Po owsianej wojnie gospodarze z gospodyniami i dziećmi, uroczyste niosąc do sań te dzisiaj ochrzczone – wesoło powracali do swoich domów, a ksiądz proboszcz Brykalski z uśmiechem żegnał wszystkich parafian.

Wieczorem moi bracia dalej dyskutowali o męczeństwie świętego Szczepana ukamienowanego przez swoich rodaków i pogłębiali swoją wiedzę sięgając do Pisma Świętego, a ich dyskusja trwała bardzo długo.

Następnego dnia jak zwykle na posterunku pierwszy był mój Tatuś. Zawsze zaczynał dzień od pójścia na poranną Mszę świętą, a następnie zajmował się sprawami handlu. Ale po wojnie owsianej kolejność się zmieniała. Pierwszym zajęciem Tatusia było oczyszczenie posesji i zgromadzenie w jednym miejscu pocisków użytych poprzedniego dnia w wielkiej owsianej bitwie. Chodziło też o to, by nie zmarnować tego owsa – żeby zebrać je z uliczki zanim miasteczko zbudzi się do życia. Wokoło naszego domu leżał teraz jakby wielki dywan utkany ze złotych nici – wszędzie, gdzie spojrzeć... Wkrótce owies był zebrany i złożony w jednym miejscu z przeznaczeniem dla naszych kur i innych ptaków...

No, i właśnie teraz do działania przystępowało domowe ptactwo. Zaczynał się ptasi alarm. Już wcześniej pierwszy kogut budził śpiące na grzędach kury, ale one jeszcze nie wybiegały na podwórko, bo podczas porządków, które robił Tato towarzyszył mu nasz pies. Jednak gdy tylko Tato i pies wracali do domu, ptactwo gromadnie wylegało na podwórze. Ależ podnosił się wtedy hałas! Kury gdakały ze szczęścia, widząc że tyle jeszcze wokoło leży pojedynczych ziarenek... Wielki indor próbował opanować ten zgłok i uspokoić rozemocjonowane kury potrząsając kolorowym czubkiem i koralami. Zbudzony ze snu prosiaczek pytał „Chrum, chrum, co się dzieje?” A kawka, która codziennie przylatywała z kościelnej dzwonnicy żeby się u nas pożywić, dziwiła się ćwierkając: dlaczego to domowe ptactwo dzisiaj „tak plotkuje, tak plotkuje”. A ptactwo biegło dziobiąc i usuwając ostatnie ślady niezwykłej owsianej bitwy, która toczyła się w pobliżu naszego domu. Tak było w każdy drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia kiedy byłam mała... i zwyczaj ten trwa do dzisiaj.

ELEONORA BOBER



„Złowieni rybacy, Edmund i dzieci”

Przebrane za rybaków dzieci z Ochronki ukazały powołanie św. Piotra i bł. Edmunda Bojanowskiego – gotowych iść za Jezusem – „by łowić serca słów Bożych prawdą”. Scenka przedstawiona według tekstu Brata T. Rucińskiego. Tło sceniczne z błękitnym niebem, słońcem, morzem i z mewami. Szum fal. Przed nami łódź z czterema rybakami w pelerynach i kapturach, z imionami: Szymon, Andrzej, Jan i Jakub.



Zarzucają sieci, dwóch wiosłuje, a razem śpiewają na melodię „Morskich opowieści”:

My jesteśmy rybakami,
Więc na połów wypływamy,
Lecz nie zawsze szczęście mamy,
By złowić coś w sieci.

Hej-ho! I równo wiosła!
Hej-Ho! By łódź nas niosła! (bis)
Może złowimy coś tam,
Jeśli Bóg pomoże!

Jan:
Łowimy, łowimy – a nic nie widzimy...

Jakub:
Sieci zarzucamy – nic nie wyciągamy...

Szymon:
Nic po naszej pracy – co z nas za rybacy?

Andrzej:
Sieć się już dziurawi – Bóg nie błogosławi...

Razem:
No to już wracamy z pustymi rękami.
Sieci naprawimy – jutro wyruszymy.

(śpiewają):
My jesteśmy rybakami,
Więc na połów wypływamy,
Lecz nie zawsze szczęście mamy,
By złowić coś w sieci.

Hej-ho!... *(przerywają, bo zauważają, że brzegiem idzie Pan Jezus)*

Szymon (ciągnie pustą sieć i zbliża się do Pana Jezusa):
O Mistrzu, witamy! Ale nic nie mamy,
Żeby Cię ugościć... Musimy dziś pościć.
Nic po naszej pracy – co z nas za rybacy!

Pan Jezus:
Szymonie, Szymonie, zmęczone masz dłonie,

Lecz wypłyn raz jeszcze! Tylko się pospieszcie!
Bo Bóg da Szymonowi, że wiele ryb złowi.

Szymon:
Trochę Ci nie wierzę... Ryba dziś nie bierze...
Lecz zarzucę sieci... Może coś tam wleci?

(wsiadają do łodzi, wciągają sieć i chwytają za wiosła śpiewając):
Hej-ho! I równo wiosła!
Hej-Ho! By łódź nas niosła! (bis)
Może złowimy coś tam,
Jeśli Bóg pomoże!
(wyciągają sieć z mnóstwem ryb)

Szymon:
Nie, to niebywałe! Janie, czy widziałeś
Ryb tu takie mnóstwo? Co za rybołówstwo!

Jan:
Zliczyć ich nie mogę! Złowiliśmy je z... Bogiem!
Bo to cud prawdziwy! Albo dziw nad dziwy!

Jakub:
Ryby się nie mieszczą, a sieci już trzeszczą!
Płyniemy z połowem! Wiosła już gotowe?

(śpiewają):
Hej-ho! I równo wiosła!
Hej-ho! By łódź nas niosła!
To już nie jakieś „coś tam”,
Lecz mnóstwo ryb w sieci!

(wyciągają sieć z rybami na brzeg, Szymon podbiega do Pana Jezusa, ściąga swój kaptur i pelerynę, mówiąc):
O Panie, nasz Panie! To jest niesłychane,
Byś dał Szymonowi, tyle ryb dziś złowić!

Pan Jezus:
Szymonie – rybaku, mój ty nieboraku,
Po tym dziś połowie, dam ci imię nowe...

Będziesz Piotrem, czyli skałą,
Bo to co cię spotkało,
Nauczy cię ludzi łowić...

Szymon:
Nowe imię Szymonowi? To nie przyszło mi do głowy...
I mam jeszcze łowić ludzi?

Pan Jezus:
Nie będziesz się sam tym trudził.
(patrzy w dal na Edmunda)
Szukam ludzi gotowych pójść za Mną ...
(w tle słychać melodię „Pan kiedyś stanął nad brzegiem”).
Po chwili wchodzi Edmund i śpiewa)

Edmund:
O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś
Twoje usta, dziś wyrzekły me imię
Swoją barkę pozostawiam na brzegu
Razem z Tobą nowy zacznę już łów
(Rozgląda się)
Widzę bardzo dużo dzieci, które Jezus chce mieć w sieci

Dziecko 1 (mówi na podkładzie melodii „Barka”):
Edmundzie
Jesteś dobrym człowiekiem,
Twoim skarbem są ręce gotowe
Do pracy z Jezusem
I wielkie serce.
Dziecko 2:
Edmundzie
On potrzebuje Twych dłoni,
Twego serca młodego zapalem
Twych kropli potu
I samotności.

Edmund (wszyscy podają sobie ręce):
Dziś wypłyniemy już razem
Łowić serca na morzach dusz ludzkich
Twjej prawdy siecią
I słowem życia.

O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś
Twoje usta, dziś wyrzekły me imię
Swoją barkę pozostawiam na brzegu
Razem z Tobą nowy zacznę już łów

W naszej Ochronce

Spotkanie ze Św. Mikołajem

W naszej ochronce dzień 6. XII – to nie tylko wspomnienie Św. Mikołaja – to także Dzień Dobroci. Kolor czerwony dominował w tym



dniu ponieważ wszystkie dzieci i panie były ubrane na czerwono, a czerwony kolor przypominał o miłości, która chce się dzielić.

Dzieci w tym dniu nie tylko odebrały prezenty, ale przyniosły też dary, przygotowane z ich rodzicami dla Św. Mikołaja aby On przekazał je dzieciom na Ukrainie.

Tym sposobem powstała duża „szlachetna paczka”,

którą przekazałyśmy dla dzieci we

Lwowie – Sichowie. Na zdjęciu gdzie stoi Św. Mikołaj z „Aniołem” widać po prawej stronie „stertę” prezentów – to są te od dzieci dla dzieci ukraińskich.

20 grudnia – zaproszeni zostali na spotkanie opłatkowe w Ochronce rodzice naszych milusińskich – wówczas odbył się koncert kolęd w wykonaniu naszych absolwentów i starszego rodzeństwa dzieci. Cztero dzieci grało kolędy na skrzypcach, dwoje – na gitarach, a także były popisy gry na flecie, keyboardzie i na trąbce.

Kolędy przeplatane były poezją o tematyce bożonarodzeniowej.

Oto jeden z deklamowanych wierszy:



Na Wigilię

Czekając, kiedy wszędzie wigilijna gwiazda
Do wpół zmarzniętej szyby przywarł chłopiec mały.
Patrzył – zimowe ptaki wracały do gniazda,
Jakby tego wieczoru też świętować chciały.
Niegdyś gwiazda z Betlejem mędrców prowadziła,
Dziś znak daje, by zasiąść do świętej wieczerzy,
By biel opłatka ludzkie waśnie pogodziła,
A w sercu znów zamieszkał Ten, co „w żłobie leży”.
Chwila jedna! Przy tobie nikną odległości,
Co szare – zmienia się w odświeżone, tajemnicze.
Daj nam więcej dni takich, spragnionych miłości,
Niech świat przy żłóbku Twoim odmienia oblicze.

O. FRANCISZEK CZARNOWSKI

7 stycznia odbyło się spotkanie opłatkowe dwóch wspólnot Rodziny bł. Edmunda: wspólnoty z naszej parafii i goszczącej u nas wspólnoty z wrocławskiego Muchoboru.



22. stycznia o godz. 9.00 została odprawiona w naszym kościele w intencji Babć i Dziadków Msza św., w której uczestniczyły dzieci, Siostry i personel Ochronki.



24. stycznia z okazji Dnia Babci i Dziadka zostały przedstawione Jasełka.

S. SALWATORA

Modlitwa Babci

Za me wnuki dobre, że im życie dałeś – dziękuję Ci Jezu,
że w przypadkach wielu je uratowałeś – dziękuję Ci Jezu,
że się życiem cieszyć i pracować mogą – dziękuję Ci Jezu,
i że idą dotąd słuszną Twoją drogą – dziękuję Ci Jezu,
za to, że im dałeś przeróżne zdolności – dziękuję Ci Jezu,
że w nauce mają dużo wytrwałości – dziękuję Ci Jezu,
i że Cię przyjęły do serca czystego – dziękuję Ci Jezu.
Serduszka dziecinne i czyste zachować – dopomóż im Jezu,
dla Ciebie i ludzi wytrwale pracować – dopomóż im Jezu,
Ciebie i Ojczyznę i Ludzi miłować – dopomóż im Jezu,
Rodziców i starszych słuchać i szanować – dopomóż im Jezu.
Od wszelkich wypadków, od grzechu wszelkiego – zachowaj je Jezu,
od pokus, zgorzenia, od wszelkiego złego – zachowaj je Jezu,
od utraty prostej dziecinnej ufności – zachowaj je Jezu,
od braku spokoju, rodzinnej miłości – zachowaj je Jezu.
Przez życia zawile, trudne, kręte drogi – poprowadź je Jezu,
aby weszły kiedyś w dom Twego progi – poprowadź je Jezu,
by ich drogowskazem Twoje prawa były – poprowadź je Jezu,
by idąc przez życie nigdy nie zbłądziły – poprowadź je Jezu,
Amen

DANUTA KOWAL

Ostatnie szlify

Formację seminaryjną często porównuje się do szlifowania diamentów. Kandydaci przychodzą z pewnym bagażem doświadczeń, przyzwyczajęń, nawyków, dlatego seminarium stara się ich ukształtować, trochę oszlifować i ułożyć w pewnych ramach.

Ostatnim etapem tej formacji są praktyki duszpasterskie w parafiach. Jest to czas szczególny i niepowtarzalny. To właśnie w parafii diakon może skonfrontować wszystko to, czego nauczył się przy biurku seminaryjnym. Spotkanie z drugim człowiekiem, spotkanie z jego problemami ukazuje prawdę o duszpasterstwie. Wielogodzinne wykłady i studiowanie prawa kanonicznego, teologii, wszelkich nauk urzeczywistniają się dopiero w czasie tego spotkania. Oczywiście ta wiedza teoretyczna jest bardzo potrzebna, jednak praktyka pozwala doświadczyć prawdziwej radości z posługi duszpasterskiej. Dlatego klerycy tak bardzo wyczekują tego szczególnego czasu.

Bardzo się cieszę, że swoją pierwszą praktykę, jako diakon, odbyłem w parafii p.w. Świętej Rodziny. Serdeczne przyjęcie ze strony duszpasterzy i osób pracujących przy parafii, pozwoliło mi już w ciągu kilku dni zaaklimatyzować się w naszej parafii. Specjalnie napisałem w „naszej”, gdyż bardzo szybko zacząłem się z nią utożsamiać. Czas spędzony na

modlitwie, Eucharystii, w kancelarii, a także w czasie odprowadzania zmarłych na miejsce ich doczesnego spoczynku pozwoliło mi spotkać wspaniałych ludzi, którzy czekają na duszpasterzy. Osobiście mogłem się przekonać, że wszelkie krzyki medialne dotyczące Kościoła, są formą propagandy antykościelnej. Oczywiście, głos krytyki jest jak najbardziej potrzebny, jednak wiem, że do budowy Kościoła na ziemi o wiele bardziej potrzebne są: wzajemna pomoc i zrozumienie. Dlatego cieszę się, że mogłem doświadczyć żywego Kościoła w parafii Świętej Rodziny, mogłem poznać osoby, które aktywnie włączają się w życie parafii, poświęcając swój czas.

Posługa wśród ludzi to jeden z wielu ideałów, z którymi przyszedłem do seminarium, bo coś innego mogą robić księża? Po to zostali ustanowieni. Są do posługi dla wszystkich wiernych, aby udzielać im sakramentów, poczynawszy od chrztu świętego, aby karmić wierzących Ciałem Chrystusa. Są po to, aby uczestniczyć i towarzyszyć im przy wzrastaniu do świętości.

Jeszcze raz bardzo dziękuję całej wspólnotie parafialnej. Księdzu Proboszczowi za okazaną dobroć, wszelkie porady i rozmowy dotyczące posługi kapłańskiej. Dziękuję księżom wikariuszom za wspólną pracę i spędzony razem czas. Dziękuję Siostrom Służebniczkom, liturgicznej służbie ołtarza, wszystkim osobom pracującym w parafii, a w sposób szczególny wszystkim parafianom, bez których posługa kapłańska nie miałaby sensu.

DK MAREK LEŚNIAK

Tak mało...

Żyjemy na tym świecie tyle czasu... Jedni dłużej, inni dopiero zaczynają. Jesteśmy pielgrzymami, którzy wciąż szukają swojej drogi do Pana. Każdy dzień inny, a jednak taki sam. Szybko przyzwyczajamy się do rytmu świata. Wiosna, lato, jesień, zima, poniedziałek, wtorek... Tydzień zlewa się w dzień, tygodnie zlewają się w lata, lata zlewają się w bliżej nieokreśloną masę wspomnień. Ile to razy przechodziliśmy po tej ścieżce od autobusu do domu? Ile razy mijaliśmy tych samych ludzi? Wszystko się zaciera... A przecież są dni, które pamiętamy szczególnie, które wychwytyjemy z tej masy wspomnień i to z jakimi szczegółami. Narodziny dziecka, wizyta

przyjaciółki, wspomnienia z wczesnego dzieciństwa kiedy to przyjechała ciocia i dała nam takie upragnione coś...

W ciągu roku są też inne dni, które zasługują na szczególną pamięć – niedziele. Jakże ich niewiele w naszym życiu. W ciągu 365 dni niedzielę mamy za szczyt świętować jedynie 52 razy. I tylko 12 pierwszych niedziel miesiąca z Adoracją Najświętszego Sakramentu. Każdy dzień taki sam, a jednak świadomie czy mniej świadomie 52 z nich jest wyjątkowych.

Trzej Królowie wyczekiwali na świecącą gwiazdę, by wyruszyć w drogę na powitanie Boga. Przemierzali krainy, by tam dotrzeć i złożyć swe dary. Przybyli, by oddać pokłon i bliskość Jezusa przemieniła ich serca. Wrócili do domów inni. Pełni bożej miłości.

My nie musimy przechodzić tak dalekiej drogi. Nie musimy tyle czasu oczekiwać na znaki. Bóg jest tuż obok. I czeka, aż przyjdziemy z pokłonem, by mógł odmienić nasze serce. Czeką codziennie, szczególnie w niedziele.

Czy wciąż potrafię dostrzec tę łaskę, którą mi daje? Czy potrafię dobrze wykorzystać ten czas? Czy doceniam moją obecność w Kościele? Czy dostrzegam ten dar wiary jaki mam, który pociąga mnie do Boga, którego brakuje tylu ludziom?

Bóg daje mi siebie całego nie tylko od święta.

Czy ja Mu dam siebie całkowicie chociaż od święta?

BEATA SŁOWIK
plomienpanski.pl

Podaruj swój 1% Mai Wajsen

Fundacja „Potrafię Pomóc” na Rzecz Dzieci Niepełnosprawnych z Wadami Rozwojowymi

KRS 0000303590

ING Bank Śląski S.A. O/Wrocław

Numer rachunku bankowego

31 1050 1575 1000 0023 3289 4001

Nazwa subkonta: **Maja Wajsen** (240-0089)



Maja urodziła się jako wcześniak. Choruje na mózgową porażenie dziecięce, nie chodzi i nie siedzi ale rehabilitacja sprawia, że robi postępy.

Zbieramy na rehabilitację oraz sprzęt, który pomoże Mai w pełni korzystać z uroków bycia dzieckiem, ale także przygotowuje ją do bycia samodzielną w przyszłości.

Z góry dziękujemy za pomoc –

Olivia i Kamil Wajsenowie

Cenne dzieła wielkiego artysty w naszym kościele

Od lat modlimy się w naszym kościele przed rzeźbami wyobrażającymi Matkę Bożą i Jezusa, nie mając pojęcia jak wielką przedstawiają wartość artystyczną. Ostatnio zniknęły z bocznych ołtarzy i ten fakt mógł wiązać się z wystrojem bożonarodzeniowym (szopka, choinki). Okazało się, że zostały wypożyczone na wystawę w Muzeum Miejskim we Wrocławiu, jako jedno z wielu prac nieznanego dotychczas artysty. Autorem tych rzeźb i bohaterem wystawy jest Bruno Tschöschel określany jako Wrocławski Wit Stwosz XX wieku.

Artysta urodził się w 1874 roku w Świebodzicach. Początkowo zdobywał nauki w zawodzie stolarza. Z czasem odkrył w sobie talent rzeźbiarski i kończy Królewską Szkołę Sztuk Pięknych i Rzemiosła Artystycznego we Wrocławiu, z którym pozostał związany przez prawie 40 lat. Tu też powstają jego główne dzieła. Interesuje go tematyka sakralna, tworzy więc wyłącznie dla kościołów i klasztorów, zwłaszcza Dolnego Śląska. W jego dorobku (ponad 200 prac) są: ołtarze, pojedyncze rzeźby świętych, Drogi Krzyżowe, szopki, rzeźby nagrobkowe, płaskorzeźby. Pracuje głównie w drewnie ale również w kamieniu, brązie, kości słoniowej. Charakteryzuje go różnorodność stylów.

Zorganizowana w Muzeum Miejskim we Wrocławiu wystawa dzieł Bruno Tschöschela wywiera ogromne wrażenie. W prezentowanych wybranych dziełach zawarte są głębokie osobiste przeżycia duchowe artysty, czuje się dotknięcia sacrum. Widza urzeka wielka precyzja wykonanych szczegółów. Dotyczą one wyrazu twarzy, odzwierciedlającego np. zainteresowanie, cierpienie, ból, układów i ruchów ciała poszczególnych postaci, ich anatomii, np. ręce św. Franciszka w płaskorzeźbie, ich strojów i różnych atrybutów. Szaty – komże wykończone aplikacjami z koronki wyglądają jakby wykonane były z miękkiego materiału i poruszone lekkim podmuchem wiatru a nie wyrzeźbione w twardym bloku drewna. Wyraźnie to się zaznacza np. przy postaciach z ołtarza bocznego go św. Józefa z kościoła

oo. jezuitów we Wrocławiu. – Rzeźby i płaskorzeźby świętych – św. Franciszka z wilkiem i św. Cecylii, patronki muzyki na tle organów w otoczeniu rzeszy aniołków to prawdziwe arcydzieła.

Niezwykle ciekawa jest eksponowana w całości Droga Krzyżowa, pochodząca z kościoła w Kamieńcu Ząbkowickim. Płaskorzeźby Stacji wyrażają bardzo osobiste spojrzenie mistrza, nie pozbawione przeżyć wojennych, np. w Stacji 9 – trzeci upadek Jezusa, artysta przedstawił siepaczy rzymskich w postaci niemieckich żołnierzy w hełmach.

Bardzo charakterystycznym, osobistym motywem wielu prac jest wprowadzenie postaci małego dziecka. Związane to jest z tragedią, jaką spotkała artystę – śmierć 4-letniego synka. Postać dziecka pojawia się w scenach, w których widział takich postaci dotąd nigdy nie obserwował. Jest to zaznaczone m. in. w Stacji 8 Drogi Krzyżowej – wśród niewiast oplakujących Jezusa umieszczone jest małe dziecko oraz w szopce bożonarodzeniowej pochodzącej ze zbiorów ss. boromeuszek z Trzebnicy, gdzie jeden z Trzech Króli trzyma na ręku dzieciątka.

Na szczególną uwagę zasługuje krzyż z postacią Chrystusa, przedstawiony w sposób nietypowy. Chrystus przybity do krzyża ubrany jest w długą bogatą szatę, na głowie ma złotą koronę. Z krzyża kieruje przenikliwe spojrzenie jakby mówiące: „Ja żyję”. Dla uwiarygodnienia tego przesłania, na pionowej części krzyża nad głową artysta umieścił napis w języku łacińskim: „Chrystus regnat, Chrystus vincit, Chrystus imperat”. Chrystus na krzyżu nie cierpi, pokazuje,



że On jest władcą świata, nie umarł, zmartwychwstał!

Zebrane na wystawie prace, zaledwie część dorobku artysty, pochodzą z kościołów i klasztorów Wrocławia m. in. Świątę Rodziny, św. Henryka, św. Antoniego oraz miast Dolnego Śląska – Kamieńca Ząbkowickiego, Trzebnicy, Glucholaz, Sycowa.

Jak się dowiadujemy, nasz kościół Świątę Rodziny jest w posiadaniu, poza wspomnianymi rzeźbami Maryi i Jezusa, jeszcze dwóch prac B. Tschöschela. Są to: Chrystus na krzyżu umieszczony nad chrzcielnicą i postać Jezusa leżącego w grobie, eksponowana w okresie Wielkiego Postu.

Obecność w naszej świątyni dzieł o tak dużej wartości artystycznej staje się powodem do dumy a jednocześnie zobowiązuje do troski i opieki nad tym kulturowym dziedzictwem.

ANNA DADUN-SĘK



Misjonarz z powołania – Kardynał Adam Kozłowiecki

Z Muzeum Kardynała A. Kozłowieckiego z Huty Komorowskiej, wraz z dyrektorem Muzeum p. Bogdanem Romaniukiem i współpracownikami, prowadzącymi Fundację „Serce bez granic” przybyła do Wrocławia WYSTAWA „Z otwartymi dłońmi”, zorganizowana w setną rocznicę urodzin Kardynała Adama Kozłowieckiego, wielkiego misjonarza Afryki. Została wyeksponowana w reprezentacyjnym korytarzu św. Kлары w klasztorze urszulańskim przy pl. Nankiera 16 i można było ją zwiedzać do połowy grudnia 2012 r.

WYSTAWA ta wędruje po Polsce i Europie; eksponowana była w Dachau, w Norymberdze a także w Polskim Sejmie, w Parlamencie Europejskim w Brukseli; Planuje się jej ekspozycję w Australii, no i oczywiście – w ZAMBII!

Siostra Oktawia Kozłowiecka OSU, bratanica ks. Kardynała, która w urszulańskim klasztorze wrocławskim spędziła większość swego zakonnego życia przedstawiła referat pt. „Życie i dzieło kardynała A. Kozłowieckiego”.

Dobrą ilustracją do tych wspomnień były wyświetlone dwa filmy o życiu i pracy misyjnej ks. Kardynała w Afryce. Pokazano placówki, gdzie pracował, bezpośrednio z Nim rozmowy, bardzo serdeczne Jego wypowiedzi o swoich podopiecznych, czyli – przyjaciółach, z którymi dzielił życie aż do końca.

Miłym akcentem – przerwaniem, był recytowany z przejściem przez 8-letnią uroczą Zosię Kozłowską zabawny wierszyk o kardynale Kozłowieckim, autorstwa Doroty Koziół.

Osoba kardynała Kozłowieckiego została dobrze zapamiętana przez uczennice szkoły. Gdy w 1970 roku – pierwszy raz po wojnie – przyjechał do Polski, by odwiedzić swoją ciężko chorą mamę – był też we Wrocławiu, by spotkać się ze swoją bratanicą. Wtedy też miało miejsce spotkanie uczennic szkoły z ks. Kardynałem, jak i potem, za każdym pobylem we Wrocławiu, np. w czasie Kongresu Eucharystycznego w 1997 roku (był w ekipie Ojca Świętego Jana Pawła II).

Wice prezes zarządu Fundacji im. ks. kard. A. Kozłowieckiego „Serce bez granic” p. Bogdan Romaniuk – równocześnie dyrektor MUZEUM Kardynała w Hucie Komorowskiej. przedstawił zebrany historię Huty Komorowskiej

– miejsca i posiadłości rodziny Kozłowieckich, ilustrując zdjęciami dawny i obecny ich stan. Jedną część zupełnie zrujnowanych zabudowań dworu rodzinnego już odrestaurowano na potrzeby Fundacji i na Muzeum. Dziękując za zaproszenie do Wrocławia,



pan dyrektor proponował, by siostra Oktawia w przyszłości towarzyszyła WYSTAWIE ze swoim referatem.

Na zakończenie spotkania przewodnicząca Polskiego Stowarzyszenia Byłych Wychowanek Urszulańskich, prof. Zofia Urbanyi-Krasnodębska, nasza parafianka, dziękowała przybyłym gościom z Fundacji, wręczając im kwiaty i upominki. Dziękowała też Siostrze i uczennicom szkoły za pomoc w organizacji spotkania. Goście zrewanżowali się pięknymi albumami, książkami i zostawili też zaproszenia do Muzeum w Hucie Komorowskiej, oraz materiały reklamujące Fundację.

Kard. Adam Kozłowiecki

Mój Stryj – Kardynał Adam był człowiekiem żywej wiary. Jego wiara pomagała mu przetrwać piekło obozów hitlerowskich, a Ewangelię głosił całym swoim życiem.

Jak dotąd – jest bardziej znany i ceniony za granicą aniżeli w Polsce – poza

oczywiście ziemią podkarpacką i diecezją sandomierską, z której pochodził. Nazywany jest często Obywatелем świata. Miał bowiem, jak sam twierdził, co najmniej 4 obywatelstwa, znał osobiście 5 papieży, opanował 9 języków, a kontakty utrzymywał z niemal całym światem. Świadczy o tym zachowana po nim bogata korespondencja.

Był też naprawdę wielkim Polakiem i patriotą, bo choć większą część swego życia spędził poza Polską, to o Polsce nie zapomniał i żywo interesował się jej sprawami. W swoich listach zapewniał, że codziennie za Polskę się modli, by było *lepiej ale nigdy za dobrze*. Mówił, że *za dobrze zwykle kończy się nie dobrze*. Twierdził że są dwie rzeczy, które jego zdaniem wynaturzają człowieka: *skrajna nędza i łatwe życie*.

Urodził się w Hucie Komorowskiej 1 kwietnia 1911 r. jako drugi z trójki synów Adama i Marii Kozłowieckich. W jednym z wywiadów mówił: „Urodziłem się w prima aprilis – co zapewne tłumaczy nieco owe niezwykle pomysły Opatrzności Bożej w stosunku do mojej osoby”.

A życie jego było bardzo bogate i ciekawe, ale wcale nie łatwe, chociaż w sumie szczęśliwe. W Polsce żył tylko 29 lat, ponad 5 lat przesiedział w więzieniach i obozach niemieckich, pół roku był w Rzymie i 61 lat, aż do samej śmierci w dalekiej Afryce.

W obozach nauczył się m.in. wyrozumiałości dla słabych, a także odporności na wszelkie niewygody, oraz umiejętności opatrywania i leczenia ran chorym.

Zdobyte tam doświadczenia wykorzystywał później w swojej misjonarskiej posłudze, i bynajmniej nie uważał tego czasu za zmarnowany. Mówił wręcz, że doświadczenie tych lat obozowych było szczególną łaską od Pana Boga, że dało mu to o wiele więcej, niż cała nowicjacka formacja jezuicka. Nigdy nie żywił nienawiści do swoich wrogów – nawet wtedy, kiedy go bili.

W poczuciu wdzięczności za szczęśliwe ocalenie z Dachau pragnął ją wyrazić w służbie dla innych i dlatego zgłosił się na misję do Afryki. Dotarł tam w 1946 r.

Jego pierwszą placówką było Kasisi, w Zambii, gdzie został kierownikiem szkół i od tubylców uczył się ich języka. W sumie podczas pobytu w Afryce nauczył się dobrze trzech języków

zambijskich: lenje, bemba i tonga. Tego ostatniego uczył się już po 60-e. Za postępy w nauce jego nauczyciel dał mu 2 jajka, a za dalsze postępy obiecał dać całą kurę. I jak stryj mówił – *dla tej kury ostro wziął się do nauki*.

Już w 1950 r. został mianowany Administratorem Apostolskim Wikariatu Lusaka.

Tworzył nowe placówki misyjne, budował kaplice, szkoły, szpitale, założył też niższe seminarium duchowne, które z czasem przekształciło się w wyższe seminarium. Założył też zgromadzenie rodzimych Sióstr Służebniczek – zgromadzenie na prawie diecezjalnym. Założył Sodalicję Mariańską w Kasisi, a w Mpimie szkołę dla katechistów.

Wszystko to robił z wielkim rozmachem. Jednak najważniejsza była dla niego praca duszpasterska. W jednym z listów pisał: „wspierajcie nas gorącymi modlitwami, bo coś z tego, że postawimy eleganckie szkoły, jeśli nie będzie w nich dobrych katolików, a serca urobić może jedynie Łaska Boża przez was wyproszona.”

W 1955 r. papież Pius XII mianował go biskupem i wikariuszem apostolskim Lusaki, a po następnych 4 latach Jan XXIII – pierwszym arcybiskupem metropolitą Lusaki.

Czynnie uczestniczył w Soborze Watykańskim II, jako jeden z najmłodszych wtedy biskupów. Brał udział w Afrykańskich synodach biskupich. Oddany swemu posłannictwu od początku pobytu w Afryce, zabiegał o sprawiedliwość społeczną i prawa człowieka. Wraz z innymi walczył o wolność kraju i równoprawienie ras.

Kiedy Zambia uzyskała niepodległość w 1964 r., do której aktywnie się przyczynił, przyjął obywatelstwo zambijskie, chcąc utożsamić się z miejscową ludnością. I od tego czasu starał się w Watykanie o rezygnację z biskupstwa – na rzecz rodzimego biskupa. Na tę rezygnację czekał kilka lat, co roku ponawiając swoją prośbę. Pierwsza odpowiedź była: *Nie*. Druga: *Jeszcze nie* – i dopiero przyjęta została za trzecim razem – w r. 1969. Miał wtedy 58 lat. Od tego czasu pracował do końca jako zwykły szeregowy misjonarz na różnych placówkach misyjnych, często bardzo biednych i trudno dostępnych, na bagnach, bez dróg, m.in. w Chingombe.

Najlepiej czuł się wśród prostych ludzi w dzikim buszu, chodząc po

wioskach, do rodzin, gdzie bezpośrednio niósł im Dobrą Nowinę w myśl swojej dewizy biskupiej: *In Nomine Domini – W imię Pana*.

W 1994 r. na synodzie biskupów Afryki swoje wystąpienie poprzedził słowami: „Świętuję srebrny jubileusz swej rezygnacji ze stanowiska arcybiskupa Lusaki”, na co sala wybuchnęła śmiechem.

Rządy Zambii, W. Brytanii, Francji a także rząd Polski uhonorowały go za jego służbę wieloma odznaczeniami, do których raczej nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi.

W Niepodległej Polsce w 1995 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu za Zasługi dla Rzeczypospolitej (za zasługi misyjne i działalność wśród Polonii), a w 2007 r. Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski (za wybitne zasługi misyjne, działalność na rzecz potrzebujących i patriotyczną postawę.). W tym samym roku Uniwersytet kard. Stefana Wyszyńskiego – nadał mu Doktorat Honoris Causa tej uczelni. Taki doktorat otrzymał też wcześniej od Uniwersytetu w Nairobi (Kenia). A w 1997 został honorowym obywatelem Gminy Majdan Królewski.

W 1998 r. – w wieku 87 lat został kardynałem. Otrzymanie tej godności przyjął jako wyróżnienie dla wszystkich Polaków, którzy z wielkim poświęceniem pracowali i pracują w Zambii. Podczas Mszy św. w kościele św. Andrzeja na Kwirynale powiedział m.in. „to, co się liczy w życiu, to jedynie pełnienie woli Bożej. Dla mnie ta wola Boża była bardzo często ciężka, ale nie uczyniłem nic innego, jak wypełnienie zlecenia mojej matki, która (kiedy byłem zaledwie dzieckiem) nauczyła mnie modlić się słowami Jezusa: *Panie, niech się dzieje Twoja wola*”.

Po tej nominacji z humorem i dystansem opisywał swoje kardynalskie uroczystości. Do jednego ze swych byłych współwięźniów – księdza pisał: „Towarzyszu lat niemiłych, przepraszam za b. chaotyczną korespondencję. Zwalcie to jednak na to kardynalstwo. Ja sam 87 letni młodzieniec poczułem się nagle

jak hipopotam wezwany do tańca w balcie w najslawniejszej operze świata. Ja nie wiem, jak się uklonić publiczności, a kiedy zrobiłem jakiś gest, to cała publika wybuchła śmiechem rzucając we mnie kwiaty...”

Przemawiał także z wielkim poczuciem humoru i dowcipem.

A dla mnie Stryj był prawdziwie prostym, i zwyczajnym wielkim małym człowiekiem, oddanym Bogu, Kościołowi i ludziom.

Ostatnie 15 lat, także już jako kardynał, spędził na placówce w Mpunde, jako wikary dużo młodszego proboszcza ks. Jana Krzysztonia. Mówił, że nie wysłano go do Afryki na biskupa, tylko na misjonarza, i w takim charakterze chce zostać.

W czerwcu 2007 r. w 70 rocznicę swoich święceń kapłańskich otrzymał list gratulacyjny od papieża Benedykta XVI. Krótko potem zmarł.

Jego odejście było niezwykle. Wcześniej mówił: „przyjdzie moment, przyjdzie światło, ja wam powiem, kiedy przyjdzie i kiedy odejdę”. I tak było.



W przeddzień śmierci po południu powiedział: „już jestem gotów. Światło jest” i następnego dnia rano przeszedł na drugą stronę. Wcześniej jeszcze, co niektórych zapraszał na swój pogrzeb, mówiąc, że będzie pięknie. I z relacji tych, którzy uczestniczyli w ceremoniach pogrzebowych, poprzedzonych nocnym czuwaniem, rzeczywiście tak było – ceremonia pogrzebowa trwała ok. 6 godzin.

I na koniec. Jeszcze przed wyjazdem na Misję, w 1945 r. będąc w Rzymie pisał do swego przełożonego: „jeśli za łaską Bożą się zbawię, to wtedy dopiero zacznę działać tu i tam. Nie będę skrępowany ani czasem ani przestrzenią. Jestem przekonany, że stokroć więcej będziemy mogli działać z nieba. Obym tylko się zbawił. Przecież Pan Bóg na pewno nie będzie krępował, bo nie będzie obawy, że strzelę jakiegoś głupstwa...”

Osobiście jestem przekonana, że to, co robi obecnie Fundacja, jest tam z Góry za jego pośrednictwem kierowane.

S. OKTAWIA KOZŁOWIECKA OSU

Z kroniki ks. proboszcza Stanisława

1992. I. 1, środa NOWY ROK

Po Mszy św. wieczornej i nabożeństwie dziękczynnym, zakończonym błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem, o godz. 20.00 była uroczysta kolacja z udziałem ks. kan. Dziędziory, ks. Marksa, z klerykami i całą naszą ekipą duszpasterską. Po 21.00 wszystko się porozchodziło „do siebie” jak to się zwykło u nas mówić, to znaczy ks. Dziędziórę odwoziłem do domu, ks. Marks i klerycy poszli do domów, a księża współpracownicy też poszli do swoich pokoi. Chyba razem oczekiwali na powitanie Nowego Roku. Ja wytrzymałem do godz. 24.00. Nowy Rok powitałem modlitwą *Ojcze Nasz i Pod Twoją obronę*.

W Nowy Rok porządek Mszy św. był jak w każdą niedzielę. Na Mszach św. przedpołudniowych było mało ludzi. Wszyscy spali dłużej dziś. O 16, 18.30 i 20 – dużo więcej.

1992. I. 6, poniedziałek

Uroczystość Objawienia Pańskiego – TRZECH KRÓLI

Nie pamiętam jak to było ubiegłego roku, ale chyba wtedy było pierwszy raz znów obchodzone święto nie uznawane „Święto zniesione”. Porządek dnia był półświąteczny (...) Wieczorem na Mszach św. o godzinie 17 i 18.30 był pełny kościół ludzi. Mało było w tym dniu dzieci. Mimo, że była Msza św. dla dzieci o 17.00, ale dzieci było wszystkich na tej Mszy, może setka, a tak, to przeważnie byli dorośli.

OPLATEK dla ŻYWEGO RÓŻAŃCA i dla RYCERZY NIEPOKALANEJ

W tym miesiącu zmianę tajemnic Różańca Świętego przeniesiono z pierwszej soboty na Uroczystość Trzech Króli i połączono z opłatkiem. Panie przygotowały pięknie dużą salę w budynku katechetycznym. Przygotowały przeróżne ciasta, wypieki, kanapki, herbatkę, kawę itd. Były życzenia, łamanie się opłatkiem i śpiew kolęd. Okazuje się, że starsi lepiej umieją śpiewać niż młodzież. Niektóre kolędy potrafili z pamięci całe zaśpiewać – wszystkie zwrotki. Obecnych na tej uroczystości było około 100 osób – może kilka osób ponad setkę. W czasie kiedy chciałem liczyć dzieliliśmy się opłatkiem i był ruch. Mężczyzn było tylko kilku, bo przecież nie warto liczyć jako mężczyzn proboszcza, ks. kanonika Marksa, ks. Jana Żaka, który całej uroczystości patronował. Jednym słowem, było bardzo miło i pięknie. Szkoda, że nie mogłem być na całej uroczystości.

1992. II. 2, niedziela

UROCZYSTOŚĆ OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

W tym roku uroczystość Matki Bożej Gromnicznej wypadła w niedzielę. O godzinie 14.00 była dodatkowa Msza św. z okazji udzielania sakramentu chrztu św. Dzieci do chrztu było tylko czworo.

O godzinie 15.00 w kościele wystąpiły z koncertem kolęd połączone chóry: „ECHO WOŁYNIA” i chór naszej parafii „RODZINA”. Koncert pod batutą pana mgr Tadeusza

Chołoniewskiego trwał 45 minut i był bardzo ciepło przyjęty przez naszych parafian oklaskami. Po koncercie był obiad dla wszystkich chórzystów, w sali jadalnej XI Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Spółdzielczej. Jeszcze na nadchodzący tydzień księża wikarzy zapowiedzieli kolędę na ul. Monte Cassino, Stefczyka, Abramowskiego, Mielczarskiego i Norblina.

1992. II. 3 – poniedziałek

NOWA SZKOŁA nr 91 przy ul. Jackowskiego.

W ubiegłym roku szkolnym kilkakrotnie zapowiadano, że nowy rok szkolny 1991/92 dzieci z Biskupina i Sępólna rozpoczną w nowej szkole. Nowy rok 1991/92 się rozpoczął i szkoły nie zdołano uruchomić. Dopiero teraz, od półroczu (od 10 lutego 1992) rozpoczną w niej naukę klasy I, II i III. Wszystkich oddziałów w tej szkole w tym roku będzie 13. Dzieci są ze szkół nr 45, 66 i 70.

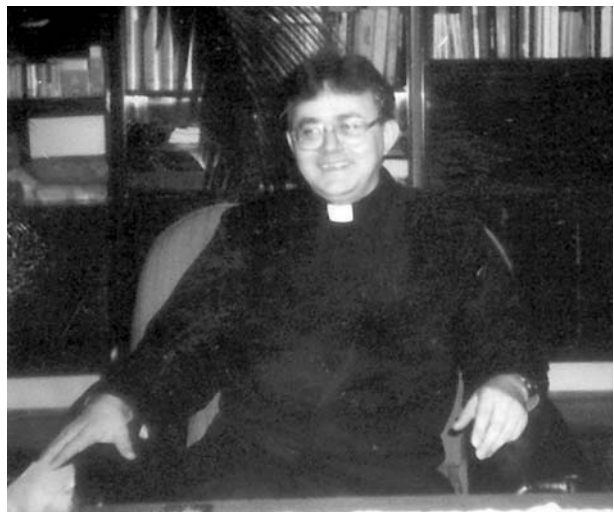
Spotkałem się na plebanii z nowym dyrektorem tej nowej 91 szkoły, panem magistrem Zbigniewem Borowskim. Mam nadzieję, że współpraca będzie się w przyszłości układała. Niestety, nie doszliśmy na razie do wspólnego uzgodnienia nauczania religii z powodu 2 kwestii.

1. Szkoła, a właściwie kuratorium przewidziało w tej nowej szkole 13 godzin lekcji religii – bo jest 13 oddziałów. Ja stoję na stanowisku klasy II i II muszą mieć po 2 godziny religii tygodniowo.

2. Sprawa zapłaty za te lekcje katechetkom. Szkoła zgodnie z tym planem przewidziała zapłatę za 13 godzin. Dotąd szkoła, a właściwie kuratorium płaciło za 18 godzin, za 3 godziny płaciła parafia.

ZMIANA KS. WIKAREGO

Dziś zostałem wezwany do Kurii na rozmowę z ks. biskupem Rybakiem, już w sobotę mi ks. bp. Rybak zakomunikował, że musi odejść na samodzielną placówkę ks. Jan Żak. Wiem, że on chciał iść na proboszcza, a placówka którą mu proponują jest bardzo ładna, dlatego wyraziłem



tylko radość, że cieszę się jak ode mnie księża idą na samodzielne i dobre parafie.

Prosiłem o innego księdza na jego miejsce, ale z tym będą chyba problemy. Wtedy oświadczyłem, że musi ks. Janusz Prejzner wrócić do pracy w parafii. Obecnie uczy w par. św. Maurycego. W tej sprawie rozmawiałem na polecenie ks. biskupa Rybaka z ks. biskupem Janem Tyrawą. Proponował ks. wikariusza z par. św. Ducha, a ks. Prejzner żeby dalej uczył w par. św. Maurycego. Podałem ja propozycję czy nie byłoby lepiej, aby ks. wikary z par. św. Ducha objął szkołę, w której uczy ks. Prejzner – z tamtej parafii ma bardzo blisko i dobry dojazd, a ks. Prejzner by objął LO w par. św. Rodziny. Ks. biskup zadecyduje sam.

1992. II. 5 – środa

Wizytowałem parafie Chrzęstawa Wielka, Gajków i Swojec.

O godz. 13.00 miałem zapowiedziane spotkanie z dyrektorem szkoły Nr 91, która będzie otwarta od 10 lutego. Pan mgr Zbigniew Borowski – nowy dyrektor przyszedł z parominutowym opóźnieniem, ale nie przysły panie katechetki. Była tylko pani mgr Wikierowa. Inne katechetki wyjechały wcześniej i nie mogłem do nich dotrzeć. Zaznażyłem, że stanowisko moje jako proboszcza jest takie, że musi być w klasach II i III po 2 godz. tygodniowo religia. Zawiadomiłem również o rozmowie w kuratorium z panem wizytatorem Bakerem, w sprawie płacenia paniom katechetkom za 2 lekcje, tak jak było do tego czasu.

Zmarła w szpitalu w Trzebnicy pani mgr Helena Gełyńska – długoletnia, bardzo oddana sprawie pomocy innym pracownica naszej Parafialnej Komisji Charytatywnej. Pogrzeb odbędzie się jutro przed południem (...)

1992 II. 10 – poniedziałek

ZMIANY Otrzymałem dekrety zmian z Kurii Metropolitalnej.

Ks. Jan ŻAK, wikariusz Par. Św. Rodziny w Wrocławiu (...) został odwołany z tego stanowiska i równocześnie ustanowiony proboszczem par. Wniebowstąpienia Pańskiego w SNOWIDZY w dek. Jawor. Również z dniem 3. II 1992. Z całego serca gratuluję Mu tego awansu.



Na miejsce ks. Jana Żaka został mianowany ks. Henryk KACZMAREK, wikariusz Par. św. Ducha we Wrocławiu (...)

1992. II. 23 – Niedziela

Sumę o godzinie 12.30 celebrował dzisiaj ks. kan. Kazimierz Marks – kapelan Żołnierzy Armii Krajowej na Okręg Dolnego Śląska.

Od lat 80-tych w połowie lutego w naszym kościele parafialnym jest odprawiana Msza św. w intencji Żołnierzy AK, którzy zostali rozstrzelani w 1945 roku we Wrocławiu i są pochowani na cmentarzu par. Świętej Rodziny.

W tym roku była ta uroczystość obchodzona razem z uroczystościami przyjęcia przez Zbrojny Ruch Oporu, który istniał od 1939 roku jednolitej nazwy Armia Krajowa w 1942 roku. W tym roku przypadła 50 rocznica przyjęcia tej nazwy.

1992. II. 24 – poniedziałek

O godz. 15. 30 spotkałem się z przedstawicielami Rady Osiedla Bartoszowic, Biskupina, Dąbia i Sępólna. Ci, którzy byli u mnie – to nasi parafianie. Inż. Włodzimierz Kowalczyk; Maciej Szczuraszek – długoletni nasz ministrant do dziś przychodzący służyć do Mszy św.; Jarosława Poźniak – studentka, długoletnia pracownica par. zespołu charytatywnego i grupy Oazowej; Zbigniew Burski – dr chemii. Z rozmowy wywnioskowałem, że na razie mają bardzo małe pole do wykazania się swoją działalnością.

1992. II. 25 – wtorek

Dziś wróciła do Wrocławia zima. Śnieg sypał wielkimi płatami. Drzewa, domy, samochody, a nawet i ludzie wyglądali jak w bajce. Zrobiłem kilka zdjęć.



Symbol nadziei

Już od wielu dni cieszyłam się na święto Matki Bożej Gromnicznej 2013. Wyobrażałam sobie jak niosę w mroku Biskupina zapaloną świecę. Postawiłam sobie takie – nigdy przedtem nie stawiane – zadanie. Zawsze z góry godziłam się z myślą – i faktami – że wiatr zdmuchnie mi płomyček świecy zaraz po wyjściu z kościoła. Najczęściej gasiłam ją sama, wsiadając do samochodu. Bywało, że świecy nie zabierałam...

Ale w tym roku po prostu bardzo chcę przejść przez ulice Biskupina z zapaloną gromnicą.

Kilka dni wcześniej pada bardzo kusząca propozycja – zaproszenie na spotkanie. Musiałabym pójść na Mszę św. rano, a po południu z wizytą... Nie, dziękuję. Jako powód podaję moje postanowienie – świętować ten dzień niesieniem światła w mroku...

Wieczorem postanowiłam jednak spróbować uruchomić samochód, który stał sporo czasu pokryty śniegiem. Taka asekuracja – żeby przejechać nim

połowę drogi i mieć krótszy dystans do przeniesienia świecy... Auto ruszyło, ucieszyłam się, przejechało dwa metry, silnik zgasł. I już. Poszłam piechotą...

Kapłan mówił nam o symbolu świecy, o tym, że powinniśmy ją dzisiaj wносить zapaloną do kościoła, a później – spróbować – zapaloną donieść do domu... A w domu nie chować jej do szuflady, ale mieć pod ręką i zapalać w trudnych chwilach... Przed rozesłaniem (odrobinę prowokacyjnie) powiedział: – *No, ciekawe, komu z Państwa uda się donieść do domu zapaloną świecę...* I dodał z rozbawieniem: – *Oczywiście nie polecam kierowcom jazdy z zapaloną świecą...*

Wyszłam z kościoła, przewidując, że płomień uda mi się przenieść zaledwie kilka kroków... Wiał wiatr – niezbyt silny, ale chwilami porywisty. Za pierwszym powiewem osłoniłam płomień dłońmi... Zastanawiałam się, czy przejechać jeden przystanek tramwajem, tam płomyk byłby bezpieczny...

Poszłam jednak pieszo, zgodnie ze swoim pierwotnym postanowieniem. I oto szłam wśród tych dość silnych

porywów wiatru, mijając ludzi patrzących na światelko, widoczne w mroku już z daleka... I docierało do mnie, że wiatr zupełnie nie ima się niesionego przeze mnie płomyka. Wiał równolegle do gruntu – nie z góry.

Zaczęłam wpatrywać się spokojnie w ogień. Mogłam myśleć tylko o tym, jak piękne jest światło rozpraszające mrok. Mijali mnie ludzie zaintrygowani tym widokiem, bo wokoło nikogo innego z palącą się świecą nie było... Spokojnie, bez żadnych problemów przeniosłam przez dwa kilometry to światło i wniosłam je do domu. Nigdy przedtem nie udało mi się tego dokonać... W domu paliło się jeszcze przez chwilę...

Później poszłam na inne spotkanie – na wieczór ostatniego w tym roku liturgicznym śpiewania kolęd...

A jeszcze później... samochód zapalił... Dzięki tym wszystkim „przygodkom” zobaczyłam, że gdy się naprawdę czegoś bardzo chce, co wydaje się prawie niemożliwe – można tego dokonać – i wśród porywów wiatru przenieść światło Jezusa...

AS

Namaszczenie chorych

Pierwsze świadectwo na temat sakramentu chorych znajdujemy w Piśmie Świętym w liście św. Jakuba Apostoła. „Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi Kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone.” (Jk 5,14-15).

Celem tego sakramentu jest podźwignięcie i ratunek. W tym sakramencie dokonuje się także tajemnica połączenia cierpień chorego z cierpieniami Jezusa Chrystusa i włączenie ich w dzieło odkupienia świata.

Sakrament chorych przeznaczony jest dla ludzi chorych, a nie umierających. Dlatego kapłan przybywający z posługą sakramentalną nie jest zwiastunem bliskiej śmierci, ale nadziei wpływającej z tego sakramentu.

Sakrament chorych jest namaszczeniem człowieka, połączonym z modlitwą, ma pomóc choremu odpowiednio przeżyć chorobę, przybliżyć go do Boga, aby poradził sobie z problemami duchowymi, a także gdy taka jest wola Boża, zmniejszyć jego dolegliwości fizyczne. Dlatego – gdy człowiek zachoruje poważniej – powinien poprosić kapłana

o udzielenie sakramentu chorych. Jeśli nie zdąży w swojej parafii, to na pewno będzie miał taką okazję w szpitalu.

11 lutego, w święto MB z Lourdes parafie organizują dzień chorych, w czasie którego na Mszy św. udziela się namaszczenia zgodnie z zasadami jakie podaje w tej sprawie Kościół.

Zasady te mówią, że:

1) Sakramentu chorych udziela się tym, których życiu zagraża śmierć. Nie znaczy to, że choroba ta musi prowadzić do śmierci, może być ona uleczalna, choć groźna dla człowieka. Chodzi o to, że nie udziela się tego sakramentu w chorobach lekkich, takich jak np. grypa.

2) Sakrament chorych można przyjmować ponownie w tej samej chorobie, gdy nastąpiło pogorszenie.

3) Sakramentu chorych udziela się także ludziom w podeszłym wieku. Jest

to bowiem okres życia, w którym śmierć staje się czymś realnie bliskim. Ludzie starsi cierpią przeważnie na jakieś choroby, które trudno traktować jako lekkie.

4) Sakramentu chorych udziela się także przed niebezpieczną operacją, czyli taką, która zagraża życiu. Nie może to być np. wyrwanie zęba lub operacja plastyczna, choć tego typu zabiegi także mogą skończyć się śmiercią. Operacja jamy brzusznej jest jednak dostatecznym powodem, by sakrament chorych przyjąć, gdyż jest to poważna interwencja w organizm ludzki.

5) Sakramentu chorych udziela się także ludziom w stanie nieprzytomności lub tym, którzy utracili zdolność używania rozumu, jeżeli wiadomo, że będąc świadomi, życzyliby sobie tego.

6) Człowiekowi, który umarł, sakramentu chorych się nie udziela, choć należy się przy nim pomodlić, prosząc Boga o odpuszczenie grzechów.

Przyjmując sakrament chorych zgodnie z powyższymi zasadami i pamiętając, że jest on sakramentem, przez który Bóg nam pomaga, unikniemy niebezpieczeństwa niewłaściwego traktowania tego sakramentu.

KS. RAFAŁ MASARCZYK SDS



Źródło grafiki: www.deviantart.com/Ti_k

Jak w soczewce...

W każdej parafii złożone problemy współczesnego świata odbijają się jak w soczewce. Tak jest też i w naszej. Obserwujemy ostatnio zmasowany atak na przykazania Dekalogu, zwłaszcza na V – NIE ZABIJAJ!

Jednym z frontów tej walki jest metoda in vitro – co znaczy „w szkle” – powoływania dzieci do życia poza ustrojem matki, w probówce. I oto mieszkająca w naszej parafii, współpracująca z naszą redakcją pani prof. nauk med. Ludwika Sadowska napisała artykuł o tej metodzie. O tym, że stosując tę technikę – bo tak trzeba to nazwać – igra się życiem zarodków ludzkich – a każdy z nich jest po prostu przyszłym człowiekiem – bo dla sztucznego powołania do życia jednego dziecka tworzy się wiele zarodków, z których większość będzie skazana na zniszczenie... Do tego udowodniono, że większa jest śmiertelność powołanych w taki sposób do życia dzieci i są częściej w różny sposób upośledzone.

Artykuł „Naprotechnologia alternatywa dla in vitro?” został zamieszczony w czasopiśmie „Medium – Gazeta Dolnośląskiej Izby Lekarskiej”. Poprzedza go dopisek od tej redakcji: **Powyższy artykuł to subiektywna ocena złożonego problemu Autorki opracowania.** Tego zastrzeżenia redakcja nie uczyniła w odniesieniu do następnego artykułu, chwaleńcego metodę in vitro: „In vitro to wielki dar...” No, proszę... Zdaniem redakcji ochrona życia każdej ludzkiej niepowtarzalnej istoty to... zdanie subiektywne, prywatne. Poparcie dla in vitro – już nie. No i ta ilustracja...

Podobnym sygnałem wysłanym do opinii publicznej – tu już do szerszej publiczności – była odzywka pana Jerzego Owsiaaka o eutanazji: „*Eutanazja to pomoc starszym w cierpieniach.*” No, proszę! Co za precyzja. Potem pan Jerzy Owsiaak, który chce, żeby go wciąż nazywać „Jurek” usiłował wyjaśniać, że on tak tylko, że na głos się zastanawiał, czy coś w tym rodzaju. Ale nie ma co udawać... Mimo całego pozorowanego czy prawdziwego infantylizmu – ma on swoje 60 lat i powinien wiedzieć, co mówi... Więc ja zakładam, że został wysłany na front walki, jako taki demiurg (osoba wpływająca na postawy innych, a przez nich na losy świata i prowadząca ich w kierunku zła) – ma wpłynąć na ludzkie opinie, a przynajmniej sprawdzić jaka będzie reakcja. Reakcją było – na szczęście powszechne oburzenie i mniejsze zainteresowanie Orkiestrą – widziałam to na ulicach Wrocławia.

Ale piekielna siarka się rozlała – przykazanie NIE ZABIJAJ! zostało publicznie poddane pod dyskusję i to przez kogoś wykreowanego na „autorytet” młodzieży – co z tego, że pozorny. Na szczęście już się ta siarka nie rozlewa. Bo sformułowana została pierwsza odpowiedź Kościoła: „eutanazja niedopuszczalna w żadnym przypadku”, a w sondażach internetowych, w których „grupy badanych” nie można sobie ani dobrać, ani kontrolować

– zwolennicy zabójstwa jako formy „pomocy” przegrali...

Chyba demiurgom jawnym i ukrytym wydawało się, że w szeroko zakrojonym eksperymencie już można V przykazanie Dekalogu podważyć...

A jednak – jak się okazuje – nie można!

Myślę, że do takich gorszących działań odnoszą się słowa Jezusa:

Rzekł znowu do swoich uczniów: „Niepodobna, żeby nie przyszły zgorzelenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych. Uważajcie na siebie!

A przecież wszystko może się jeszcze odmienić. Infantylni mogą dorosnąć... Pozorujący infantylizm mogą tego procederu zaprzestać. Gorszyciele mogą się opamiętać. Mówią o tym dalsze słowa tej samej Ewangelii św. Łukasza:

Jeśli brat twój zawini, upomnij go; i jeśli żałuje, przebacz mu! I jeśli siedem razy na dzień zawinił przeciw tobie i siedem razy zwróciłby się do ciebie, mówiąc: „Żałuję tego”, przebacz mu!”

A my musimy się w naszych rodzinach i parafiach modlić i wierzyć... **Apostołowie prosili Pana: „Przymnóż nam wiary!” Pan rzekł: „Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: „Wyrwij się z korzeniem i przesadź się w morze!”, a byłaby wam posłuszna.** (Łukasz 17,3 – 5).

Uwierzmy Jezusowi. Możemy...

To jest n a s z a misja... Nasza wiara może wszystko odmienić...

AS

Powstanie Styczniowe

Centralne obchody 150. rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego rozpoczęły się 18 stycznia w Szydłowcu, gdzie odsłonięta została tablica poświęcona uczestnikom zbrojnego zrywu Polaków. Dalsze uroczystości miały miejsce 19 stycznia w Suchedniowie, Bodzentynie i 20 stycznia – w Wąchocku, gdzie w 1863 roku mieściła się kwatera główna pułkownika Mariana Langiewicza, naczelnika wojska, a w klasztorze, który wcześniej uległ kasacji, mieściły się oddziały powstańcze.

Władze carskie za udział w Powstaniu Styczniowym odebrały Wąchockowi w 1869 roku prawa miejskie, degradując go do stopnia osady. Wielu mieszkańców zesłano na Sybir. W 1927 roku, w setną rocznicę urodzin gen. Mariana Langiewicza, wmurowano w kościele pamiątkową płytę marmurową. 23 maja 1927 r. odbył się w Wąchocku zjazd weteranów powstania.

Podczas tegorocznych obchodów odbył się trzydniowy Marsz Strzelców ze Związku Strzeleckiego z Szydłowca do Wąchocka, gdzie zrekonstruowano obozowisko powstańcze. Tu odsłonięto też pierwszy w Polsce pomnik powstańczego dowódcy Mariana Langiewicza. W opactwie cysterskim można było zwiedzić Muzeum „Walk narodowo-wyzwoleńczych”.

We Wrocławiu 22 stycznia 2013 r. przez cały dzień świętowaliśmy tę rocznicę. Przed południem, o godz. 12 – Msza Święta w intencji poległych w Powstaniu Styczniowym zgromadziła w kościele Garnizonowym p.w. św. Elżbiety młodzież szkolną i osoby starsze. Po Mszy św. nastąpił przemarsz do gmachu Uniwersytetu Wrocławskiego pod tablicę poświęconą Powstańcom.

„Pieśni Powstania Styczniowego w hołdzie bohaterom” – śpiewał wieczorem w kościele p.w. NMP na Piasku męski zespół „Monodia Polska”.

Uroczyste otwarcie instalacji Jerzego Kaliny-Daniłowskiego pt. „Żadnych marzeń” na placu Solnym miało miejsce o godz. 17.30. Integralną część uroczystości stanowił utwór skomponowany przez wybitnego kompozytora Michała Lorenca. Odczytany też został przez Igora Kalinę fragment pamiętników uczestnika Powstania i jego przodka – Władysława Daniłowskiego

„Żadnych marzeń” – te słowa cara Aleksandra II miały na zawsze pozbawić Polaków nadziei na odzyskanie niepodległości.



**w 150 rocznicę
1863-2013**

**MARSZ
POWSTANIA
STYCZNIOWEGO**

**solidarni
WROCLAW 2010**

**Wrocław
22.01.2013**

godz. 19.00 Od pomnika B. Chrobrego do pl. Uniwersyteckiego

Marsz z pochodniami pod hasłem:
Za Smoleńsk, żądamy zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją!

Przed marszem o godz. 18.00 msza św. w kościele pw. Bożego Ciała.

Wrocławski marsz

Wieczorem 22 stycznia we Wrocławiu miał miejsce rocznicowy Marsz. Zorganizowany został przez Solidarnych 2010.

Uroczystość rozpoczęła Msza święta w kościele p.w. Bożego Ciała. Po jej zakończeniu zaśpiewaliśmy „Boże coś Polskę” i wyszli pod pomnik Bolesława Chrobrego. Tu organizatorzy powitali przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości, kół przyjaźni Radia Maryja, młodzież Wszechpolską, kibiców Śląska i licznie zgromadzonych Wrocławian.

Marsz ruszył ulicą Świdnicką w kierunku Rynku z pieśnią Powstania Styczniowego „Marsz, Marsz Polonia...” Po jej gromkim odśpiewaniu zaczęły się okrzyki i hasła.

Jedno z nich brzmiało: „Potrzebne nam nowe Powstanie Styczniowe!”

Na transparentach m.in. hasła: „Za Smoleńsk. Żądamy zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją”, „Polacy naród podbity”.

Skandowaliśmy też inne hasła: „Bohaterom cześć i chwała, zdrajcom hańba pozostała.” I jeszcze: „Polskę zniewala działanie Moskale”. No i oczywiście „Raz sierpem raz młotem czerwoną hołotę...”

Przy przejściu podziemnym na Świdnickiej rozdano pochodnie – teraz szliśmy w szpalerze ich światła śpiewając Pieśń Konfederatów Barskich czyli „Nigdy z królami nie będziem w aliansach...” Niesiono portrety przywódców Powstania Styczniowego: Ludwika Mierosławskiego, Mariana Langiewicza, Romualda Traugutta.

Nie mamy wolności – mówił prowadzący marsz. – Nasza wolność to wybór banku, w którym zaciągamy kredyty i pożyczki albo wybór zapachu papieru toaletowego w supermarketach... To nie jest wolność, to niewola.

„Kraj w niewoli, kraj sprzedany, powstań Polsko, skrusz kajdany” – skandowali idący...

Na ostatnim odcinku Marszu nasze hasło „Potrzebne nowe Powstanie Styczniowe” zmieniło się już w: „KONIECZNE NOWE POWSTANIE STYCZNIOWE!”

Po dojściu do pl. Uniwersyteckiego nasi przedstawiciele złożyli kwiaty pod spiszową tablicą na ścianie gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego. Odsłonięta została w setną rocznicę Powstania Styczniowego, aby zachować od zapomnienia nazwiska wrocławskich studentów, którzy oddali swe życie, włączając się w ten powstańczy zryw. Czytamy na niej:

„Żołnierzom Powstania 1863 roku, studentom Uniwersytetu Wrocławskiego: Ignacemu Goskowi, Zygmuntowi Kucharskiemu, Karolowi Libeltowi, Nikodemowi Maryńskiemu, Celestynowi Milewskiemu, Wacławowi Neustuppemu, Artakserksesowi Pągowskiemu, Lucjanowi Szmytowi, Kazimierzowi Unrungowi, Kazimierzowi Zimmermannowi, którzy nadzieję oswobodzenia pogniębionej ojczyzny w czyn zamieniając za Polskę oddali swe życie. W hołdzie społeczeństwo miasta Wrocławia. Styczeń 1963 r.”

Zaczęły się przemówienia, których Wasza wysłanniczka już nie wysłuchała, bo zmarła...

AS

Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy MY żyjemy!

Powstania nikomu nie doradzałem. Jako były wojskowy widziałem trudność walczenia bez armii z militarną potęgą. Gdy zbrojne ruszenie wybuchnąć miało – radziłem odwołanie. Odwołać nie było czasu. Zgodziłem się wtedy na prośbę, bo jako Polak osądziłem za mą powinność nieoszczędzanie siebie tam, gdzie inni wszystko poświęcali.

Romuald Traugutt – ostatni dyktator powstania styczniowego podczas procesu skazującego go na śmierć

Powstanie poprzedziły wydarzenia na arenie międzynarodowej, które miały znaczący wpływ na nastroje Polaków. W Rosji niespodziewanie zmarł despotyczny car Mikołaj I, a władzę objął Aleksander II. Nawet tam sprawiało to wrażenie wyjścia z ciemności. Rosja była przy tym osłabiona w wyniku przegranej wojny krymskiej, a sytuacja międzynarodowa w końcu 1860 r. sprawiała wrażenie, że wojna europejska wisi na włosku. Wszędzie, gdzie mieszkali Polacy, nastąpiło ożywienie patriotyczne. Pokolenie urodzone po klęsce powstania listopadowego organizowało zgromadzenia, demonstracje niechęci wobec zaborcy czy nabożeństwa w intencji ojczyzny. Odprawiano je także we wrocławskich kościołach, co odbijało się echem w całym mieście.

Dyplomatycznie czy zbrojnie?

Do odzyskania wolności dążono dwutorowo. Jedni upatrywali sukcesu w działaniach dyplomatycznych, drudzy w sprzeciwie zbrojnym. Zwolennicy porozumienia zostali sprowadzeni jednak na ziemię: prośba wysłana do cara Aleksandra o ustępstwa, amnestię, powrót zesłańców z Syberii i wprowadzenie urzędowego języka polskiego spotkała się ze zdecydowaną odpowiedzią: *wszystko, co ojciec (Mikołaj I) zrobił, zrobił dobrze. Żadnych marzeń!!* – pisał

car. A podstawowym marzeniem, wtedy niemal żądaniem, była niepodległość Polski. I, jak głoszą słowa pieśni powstańczej, *Poszli nasi w bój bez broni*. Wśród nich byli też wrocławianie, studenci, których upamiętnia spiszowa tablica na gmachu Uniwersytetu.

Powstanie styczniowe zakończyło się klęską militarną, polityczną i moralną. Ofiarami były tysiące poległych, straconych, zmarłych w więzieniach i na katorze Polaków. Podczas walk spłonęło ponad sto wsi i miasteczek. Mienie skonfiskowano.

To, co zostało

W świadomości każdego Polaka pamięć powstania istnieje, choćby poprzez dzieła Grottgera, Malczewskiego czy Gieryskiego, książki Orzeszkowej, Żeromskiego, Struga, Rodziewiczówny, twórczość Norwida. Szczególnym wyrazem nastrojów tamtego okresu jest biżuteria patriotyczna. Wiele przynosi wtedy jeszcze nowe medium – fotografia. Do dziś zachowały się setki zdjęć uczestników powstania, czasem nieznanymi z imienia. Jest wśród nich fotografia Karola Libelta, studenta Uniwersytetu Wrocławskiego, poległego w powstaniu. Duży zbiór zdjęć z tego okresu znajduje się we wrocławskim Ossolineum.

Po odzyskaniu niepodległości pamięć o powstaniu nie zanikła, była

przecież niekwestionowanym zaczął się zryw niepodległościowy. W pierwszych latach istnienia II Rzeczypospolitej weterani doczekali się należnego szacunku, nie tylko formalnie dzięki urzędowym aktom, ale głównie przez autentyczne uznanie społeczne. Tematyka powstańcza stała się inspiracją dla kolejnych pokoleń artystów, także filmu, i jest stale obecna w działaniach muzealników. Warto wspomnieć tu znaczącą wrocławską wystawę „Niechaj Polska zna...” prezentowaną przed dekadą w Arsenale.

Dzisiaj, w 150. rocznicę powstania styczniowego, wybitny artysta, Jerzy Kalina (wrocławianom znany z rzeźby „Przejście” u zbiegu ulic Świdnickiej i Piłsudskiego oraz pomnika rotmistrza Pileckiego) skłania nas do pochylenia się nad bohaterami powstania – zarówno tymi najwybitniejszymi, jak i anonimowymi. Pokazuje ich oblicza wycięte ze zdjęć wybranych ze znakomitego zbioru Muzeum Niepodległości w Warszawie. Proponuje spojrzeć w ich zatopione w lodzie twarze, zadumać się i być może przy tym wpatrywaniu się odnaleźć swoje odbicie...

Ci, którzy wtedy walczyli, śpiewali żarliwie najbardziej znaczące słowa, drogie każdemu Polakowi: *Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy MY żyjemy*. Czy MY dziś możemy o nich nie pamiętać?

JERZY ZARAWSKI

Byśmy nasze wartości umieli ochronić.

To, co dobre – przyjmować, a co złe – odgonić.

Byśmy nie wprowadzali w życie zamysłów przewrotnych.

Byśmy sens odnaleźli polskich słów – pierwotny...

Żebyśmy nigdy dobra złem nie nazywali.

Domu naszego, Polski, sami nie rujnowali.

*Byśmy umieli piasek odróżniać od skały
i tak budować, by złe fale nas nie zalewały.*

Dopomóżcie nam w tym:

Ojcie Święty, bł. Janie Pawle II

Prymasie Tysiąclecia, kardynale Stefanie Wyszyński

Prymasie Przełomu Wieków, kardynale Józefie Glempie

„Róbta co chceta”?

W jaki sposób moglibyśmy się poruszać po drogach, gdyby nie było znaków drogowych? Jak mogłaby funkcjonować ludzkość bez przepisów prawnych, bez norm moralnych?

Otóż ludzkość uległaby zdegenerowaniu, odczłowieczeniu, bo ludzie nie wiedzieliby, co jest dobre a co złe. Jednym wydawałoby się coś dobre innym złe. Jeszcze inni chcieliby czynić zło z premedytacją, np. mordować niewinnych ludzi, dlatego wmawialiby pozostałym, że jest to dobre. Wszyscy w tej sytuacji żyliby w nieustannym lęku o życie swoje, swoich bliskich. Cywilizacja taka wcześniej czy później uległaby zniszczeniu, samozagładzie, Jan Paweł II nazwał ją „Cywilizacją śmierci”.

Jednak taka właśnie wizja świata jest coraz bardziej rozpowszechniana przez media i na wiele innych sposobów.

Jednym z nich jest – szczególnie dzisiaj nagłaśniana – WOŚP (Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy) pana Jerzego Owsiaaka z hasłem: *Róbta co chceta*.

W jakiej sprzeczności brzmi hasło „Róbta co chceta” ze słowami Jana Pawła II: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Wbrew wszystkim mirażom ułatwionego życia musicie od siebie wymagać.”

Jan Paweł II innym razem mówił na czym polega prawdziwa wolność: *Wolność nie jest ulgą lecz trudem wielkości, została człowiekowi dana przez Boga jako miara jego godności; została mu nie tylko dana ale też zadana;*

Niewłaściwe rozumienie wolności prowadzi do zwyrodnienia człowieczeństwa, zaprzeczenia prawdziwej miłości, do której Bóg stworzył człowieka.

Jaskrawym przykładem tego jest przystanek Woodstock, organizowany przez pana Owsiaaka za pieniądze ze styczniowej zbiórki. Owszem to prawda, że część pieniędzy jest przeznaczona na sprzęt medyczny, ale jest to niewielka część. Większa część idzie na Woodstock. Na Woodstocku grają zespoły satanistyczne, sprzedawane jest bardzo dużo alkoholu, nawet nietrzeźwym i małym dzieciom, choć prawo tego zabrania. Powszechnie dostępne są narkotyki, wiadomo, że 70-80% narkomanów w Polsce pierwszy kontakt z narkotykami miało na imprezach Owsiaaka.

Na każdym Woodstocku jest kilka przypadków śmiertelnych.

Ktoś jednak powie, że Owsiaak tego nie chce, a zło dzieje się wbrew jego woli.



Otóż nie jest to prawdą. Dlaczego nie pozwolił na działalność „Przystanku Jezus” na terenie Woodstocku, a przeznaczył specjalne miejsce na wioskę Hare Kryszna?

Na scenie, gdzie występują zespoły – po jednej stronie jest znane nam serduszko z napisem Wielka Orkiestra – z drugiej pacyfka, która jest znakiem okultystycznym, satanistycznym. Na namiotach można zauważyć liść marihuany, który jest znakiem wśród narkomanów: *tutaj można dostać narkotyki*. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze wielkie tarzanie się ludzi w błocie, całymi gromadami. Czy tak postępuje normalny człowiek? Dlaczego oni to robią? 200 tys. ludzi na Woodstocku! Co ich skłania do takiego niszczenia swojego człowieczeństwa? 200 tys. ludzi – zwłaszcza młodych – ulega odczłowieczeniu. Ktoś powie: gdyby nie Owsiaak, to byłiby inni. Pewnie tak, ale nie mieliby aż tyle pieniędzy na tak ogromną imprezę.

Każdy z nas powinien zdawać sobie sprawę, że wspierając fundację Jerzego Owsiaaka, przyczynia się przede wszystkim do odczłowieczania ludzi na Woodstocku, do wypaczania pojęcia miłości i wolności.

Nie dajmy się nabrać na fundowany sprzęt medyczny, który służy jedynie do uwiarygodnienia się dzieła. Wiadomo przecież, że jeśli ktoś chce zaszkodzić drugiemu człowiekowi, nie powie mu tego otwarcie, ale musi się uwiarygodnić. Szatan działa pod pozorem dobra.

Drodzy w Chrystusie Panu bracia i siostry!

Wszystko, co dzieje się na Woodstocku i zresztą nie tylko tam, na całym świecie widać ogólne coraz większe zwyrodnienie człowieczeństwa, obrazuje to jak bardzo ludzkość się zatracza. Jak bardzo człowiek niszczy sam siebie.

I my w naszych rodzinach też mamy problemy, małżeństwa się rozpadają, są inne grzechy. Dlaczego? Bo coraz bardziej brakuje poczucia sensu, bo coraz mniej wspólnej modlitwy, zawierzenia Panu Bogu. Człowiek liczy tylko na siebie, a sam jest bezsilny i się miota, jak zranione zwierzę działa wbrew swojemu instynktowi. Tak, Człowiek dzisiaj coraz bardziej wariuje, bez Boga – dziczeje, bo traci poczucie sensu swojego życia, nie wie jak żyć. Zatracza hierarchię wartości, na pierwszym miejscu stawia wartości materialne i przyjemności wbrew wszelkim zasadom Bożym i ludzkim.

Przysłowie mówi: *Z jakim przestajesz, takim się stajesz*. Zastanówmy się jak dużo czasu w naszym życiu spędzamy przy włączonym Telewizorze? Dziś wielu rodziców idzie na łatwiznę i żeby mieć spokój przy gotowaniu obiadu czy innej pracy, włączają dzieciom TV albo komputer. W telewizji i w grach komputerowych dominuje przemoc, sex i wszelkie zło, które zniewala i wypacza młode umysły. Po latach zaś dziwią się swoim dzieciom i nie rozumieją ich. Co więcej – człowiek sam siebie nie rozumie, bo zostały mu zakodowane w podświadomości często antyludzkie, szatańskie sposoby postępowania. Jak popatrzymy na sposób bycia na wizji pana Owsiaaka, na wymalowanie twarzy, to czy tak powinien postępować człowiek?!

Jan Paweł II pisze w encyklice Odkupiciel człowieka, że „Chrystus objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”. Jezus przez Chrztę w Jordanie rozpoczął swoją 3-letnią działalność publiczną. Za Jezusem chodzili apostołowie, których osobowość przez ten czas uległa radykalnej przemianie.

Przez sakrament Chrztu św. stajemy się członkami Kościoła, w którym jest obecny Jezus. Napełniamy się Jego obecnością, sposobem bycia, przez systematyczną z Nim rozmowę, czyli przez modlitwę, zwłaszcza Różaniec.

Wpatrujmy się w Chrystusa, uczmy się od Niego, jak naprawdę być człowiekiem. Amen.

Z KAZANIA Ks. GRZEGORZA

Jakie myśli taka mowa

Sporo mówi się ostatnio o „mowie nienawiści” i nienawiści samej... Ma nawet powstać jakieś ciało, jakaś rada do monitorowania tego języka. A ja czytam gazety i słucham radia i widzę w którą stronę ta mowa i ta nienawiść jest skierowana – otóż w stronę tych, którzy wciąż bronią cywilizacji chrześcijańskiej... Więc ja mam kilka pytań o tę nienawiść. Dzielę się nimi, bo trzeba je dzisiaj stawiać. Politykom, ludziom dorosłym, niektórym młodym...



Dlaczego biedny człowieku nienawidzisz Boga? To nie ON cię wywiódł na manowce i pozostawił samemu sobie. To nie ON Cię oszukał, stworzył złudzenia, którym uległeś... Więc dlaczego swój gniew i złe uczucia skierowałeś ku Temu, który – Jedyny – może Ci naprawdę pomóc?

Dlaczego poraniony mężczyzno nienawidzisz Boga Ojca, który jest Ojcem prawdziwym i dobrym? Powiedz, może byłeś zaniedbywany przez własnych rodziców? A może czujesz się winny że zaniedbujesz własne dzieci? Ale dlaczego za brak ludzkiej miłości znienawidziłeś właśnie JEGO, Tego, który nakazał miłować bliźniego – także Ciebie?

Stworzyłeś Panie Boże

*Stworzyłeś Panie Boże tak piękny świat cały,
ogromny wszechświat i wszystko stworzenie.
Marnego człowieka, który choć mały
to niszczy te dobra i zatruwa ziemię.*

*Ginie to piękno, które nas otacza
bo ludzie zmieniają dzieło rąk Twoich
lecz nierozsądnie, na próżno ta praca.
Sami ponoszą skutki działań swoich.*

*Wszak tyle złego na świecie się dzieje
bo dałeś wolną wolę człowiekowi,
który atomem może zniszczyć ziemię,
gdy naród stanie przeciw narodowi.*

*Ty dałeś Boże rozum wszystkim ludziom
aby go mądrze używać umieli,
by byli wierni Twoim przykazaniom,
lecz oni tego docenić nie chcieli.*

*Innego bożka poszukali sobie
i jemu hymny pochwalne składają.
Niszczą to piękno tak dobre i Twoje.
Dusze na wieczne potępienie dają.*

*Jak straszne wojny szaleją na ziemi
i życie traci wiele dobrych ludzi.
Wszak złego losu nikt tu nie odmieni,
choć tak straszny żal w sercu się budzi.*

*Przeto Cię proszę Boże Miłosierny
nie pozwól by szatan panował nad światem.
Niech każdy naród będzie Tobie wierny
i wielką miłość łączy brata z bratem.*

HALINA TROJANOWSKA

Przecież to NIE BÓG CIĘ ZDRADZIŁ, zdradzona ludzka istota! Nie ON!

Dlaczego nienawidzisz Jezusa, młody człowieku? Twojego – jak sądzę – jedynego prawdziwego Przyjaciela... Kim jesteś, zagubiony nastolatek, podpalający nocą szopkę albo ty, człowieku pastwiący się nad małą figurką – gipsowym wyobrażeniem Boga, który przyszedł na świat w postaci Dziecka... Czy naprawdę jeszcze nie pojąłeś że ON przyszedł tylko po to, żeby STANĄĆ PO TWOJEJ STRONIE?

Dlaczego nienawidzisz Krzyża, człowieku, który usiłujesz Krzyż znieważać? Co ci jest winne drewniane miejsce kaźni Boga – Człowieka? Tego, który wie, ile nieszczęścia przyniósł ludzkości grzech i ile jeszcze przyniesie... i dlatego poszedł na ten krzyż dobrowolnie... Żeby czasem nad sobą zastanowili się tacy jak ty...

Kim jesteś człowieku, nienawistnie atakujący Matkę Bożą? Tę, która, być może, już jako ostatnia płacze nad Tobą, Twoim zimnym jak lód sercem i Twoimi czynami? Kto ciebie tak udręczył, kto Ciebie aż tak zdeprawował, kto ciebie tak bardzo zranił, że chciałeś farbą zniszczyć piękno Tej Twarzy okolonej milionami ludzkich podziękowań, prośb i modlitw? Czy nie lepiej było ci uklęknąć – i zapłakać...

Kim jesteś ty, który zarywasz noce, żeby atakować groby?! Groby ludzi, którzy już odeszli do Boga? Iść tam, gdzie w nocy nie ma nikogo, więc ciebie nie zauważy... Nie ma bardziej hańbiącej postawy niż pełne nienawiści tchórzostwo! Bo co zawinił ci umarli? Ich obwiniasz za własne życiowe błędy? Ciesz się, że jeszcze żyjesz i wszystkie swoje błędy możesz jeszcze naprawić!

Kim jesteś opanowany emocjami nienawistnika, z taką nienawiścią atakujący patriotów? Ludzi, którzy pragną, by Polska była prawdziwą wspólnotą, by była Ojczyzną – Naszą i Twoją.

Jakie jest źródło Twojej nienawiści, działaczu, który kiedyś wstąpiłeś do związku nazwanego Solidarność, łączącego wtedy jednym duchem miliony ludzi domagających się SPRAWIEDLIWOŚCI? Jesteś od początku skierowanym do zadań specjalnych zdrajcą? Czy odszedłeś, bo zlekceważyłeś Boga, który był fundamentem tamtego porozumienia? Myślisz że znajdziesz szczęście, gdy Boże błogosławieństwa odrzucisz?

O co ci naprawdę chodzi, przepełniona nienawiścią nieszczęsna ludzka istota?

Nienawidzisz tylko Boga i nas, czy samą siebie? Chcesz nienawiścią zdobyć naszą miłość? Przecież wiesz, że to prawie niemożliwe. A może chcesz się usprawiedliwić – zmuszając nas byśmy Ciebie też znienawidzili? Powiem ci – nie liczy na to... Ciebie nie będziemy nienawidzić... Ale to zło, które Tobą kieruje – zawsze...

(AS)

Kronika parafialna

Listopad 2012

1. listopada – uroczystość Wszystkich Świętych; procesja na cmentarzu, rozpoczęcie tygodnia modlitw za zmarłych, z możliwością odpustu zupełnego za nich.

2. listopada – wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych – Dzień Zaduszny (Zaduszki); pożegnanie Prezydenta Ryszarda Kaczorowskiego (zob. poprzedni numer pisma).

3. listopada – Msza św. z modlitwą o uzdrowienie u oo. dominikanów.

4. listopada – wspomnienie św. Karola Boromeusza;

– żałobne nabożeństwo Nieszporów o godz. 17.30, w którym polecano Panu Bogu zmarłych księży i Siostry Zakonne pracujące w naszej Parafii.

5. listopada – wspomnienie św. Elżbiety i Zachariasza, rodziców Jana Chrzciciela;

– comiesięczna Msza św. o godz. 10.30 w kaplicy w Domu Parafialnym w intencji Klubu Seniora;

– o godz. 19.00 Msza Św. wspólnie „Płomień Pański” i agapa.

6. listopada – dzień Wniebowstąpienia Adoracji Najświętszego Sakramentu w naszej parafii;

– o godz. 19.00 Kurs Alfa organizowany przez wspólnotę „Płomień Pański”.

8. listopada – Msza św. o godz. 18.00 w intencji Złotego Jubilat – Ks. prałata Aleksandra Stankiewicza, naszego byłego parafianina, który 50 lat temu przyjął sakrament kapłaństwa z rąk ks. bpa Wincentego Urbana. Jubilat ofiarował do naszego kościoła puszkę do przechowywania Najświętszego Sakramentu. Dziękujemy za ten dar;

– o godz. 18.00 w pomieszczeniach księgarni *Pociąg do Bajeczki* – spotkanie Scholii Dziecięcej;

– o godz. 19.00 w kawiarence w Domu Parafialnym spotkanie Kręgu biblijnego w celu pogłębienia znajomości *Księgi Dziejów Apostolskich*,

– o godz. 19.00 – spotkanie Grupy 1 kursu „Biblia o finansach”.

9. listopada – wspomnienie bł. Elżbiety Catez od Trójcy Przenajświętszej;

– Biesiada Osiedlowa w XI LO (zob. poprzedni numer pisma);

– Modlitewne spotkanie śpiewami z Taize o godz. 19⁰⁰ w kościele.

10. listopada – wspomnienie św. Leona I Wielkiego, papieża, doktora Kościoła.

11. listopada – wspomnienie św. Marcina, patrona żołnierzy; 94 rocznica odzyskania przez Polskę Niepodległości; Dzień solidarności z Kościołami prześladowanymi;

– IX Ochronkowy Festiwal Edmundo-owy, w którym brały dzieci z naszej parafii, zorganizowany był w Domu Prowincjalnym Sióstr Służebniczek NMP w Leśnicy Opolskiej;

– żałobne nabożeństwo Nieszporów o godz. 17.30, w którym polecano Panu Bogu poległych za wolność Polski;

– spotkanie Stowarzyszenia Lekarzy Katolickich na Mszy św. o godz. 17.00 odprawionej w intencji zmarłych pracowników Służby Zdrowia i wszystkich chorych – w kaplicy Ojców Salwatori-
nów przy ul. Matejki.

12. listopada – wspomnienie św. Józefa Kuncewicza, biskupa i męczennika (XVI/XVII w.);

– o godz. 10.30 Msza św. w intencji Zofii Krynickiej z okazji 100-lecia Jej urodzin (zob. poprzedni numer pisma);

– od godz. 19.00 Spotkanie Modlitewne wspólnoty „Płomień Pański”; Konferencję z cyklu rozważań w Roku Wiary listu św. Jakuba: „Wiara-Słuchanie Słowa” wygłosił o. Łukasz Przybyło.

13. listopada – wspomnienie pierwszych męczenników polskich: Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka, Krystyna (XII w.);

– o godz. 18.00 Msza św. w intencji kandydatów do bierzmowania;

– od godz. 19.00 – Kurs Alfa w Domu Parafialnym.

14. listopada – Matki Bożej Piękn-

– od godz. 19.30 Laboratorium Modlitwy Prostoty w parafii NMP Bolesnej na Strachocinie.

15. listopada – wspomnienie św. Alberta Wielkiego, biskupa, doktora Kościoła (XIII w.);

– o godz. 18.00 Msza św. w intencji Harcerzy i ich Rodziców. Po Mszy św. – stanowa katecheza dla harcerzy;

– próba Scholii Dziecięcej o godz. 18.00 w pomieszczeniu księgarni *Pociąg do Bajeczki*.

16. listopada – rocznica poświęce-

nia archikatedry św. Jana Chrzciciela we Wrocławiu; wspomnienie NMP Ostrobramskiej, Matki Miłosierdzia;

– o godz. 13.00 Msza św. w intencji zmarłych pracowników Zespołu Szkół nr 9, przy ul. Krajewskiego 1. Po Mszy św. okolicznościowy program słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów;

– o godz. 18.00 Msza św. wotywna o Bożym Miłosierdziu.

16-18. listopada – wyjazdowy Weekend Kursu Alfa – w Bardo Śl.

17. listopada – wspomnienie św. Elżbiety Węgierskiej (XIII w.).

18. listopada – wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy z 1914 r.;

– Nieszpory Żałobne o godz. 17.30.

– z okazji Święta Patrona Ochronki, bł. Edmunda Bojanowskiego, została odprawiona o godz. 10.30 Msza św. w intencji dzieci, ich rodzin, a także Sióstr i personelu przedszkola. W czasie Mszy św. dzieci przedstawiły przygotowaną inscenizację pt. „Złowieni rybacy” (zob. str...).

19. listopada – wspomnienie św. Mechtyldy (XIII w.) i bł. Salomei, córki Leszka Białego, siostry Bolesława Wstydliwego, księżnej halickiej, dziewicy (XIII w.);

– od godz. 19.00 Spotkanie Modlitewne wspólnoty „Płomień Pański”; – Konferencję z cyklu rozważań w Roku Wiary listu św. Jakuba: „Wiara – Miłość bliźniego” wygłosił o. Łukasz Przybyło.

20. listopada – wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego (XIX w.), przywódcy powstania styczniowego na Litwie, zesłanym na Syberię, karmelity;

– od godz. 19.00 Kurs Alfa.

21. listopada – wspomnienie Ofiarowania NMP do świątyni Jerozolimskiej; imieniny ks. proboszcza Janusza, któremu tą drogą składamy serdeczne życzenia mocy Chrystusa Pana;

– wycieczka Klubu Seniora pod hasłem: „Wrocław XXI wieku” (zob. poprzedni numer);

– od godz. 17.00 w domu parafialnym odbyło się spotkanie zorganizowane przez Ruch Odrodzenie z wrocławskim radnym p. Czesławem Palczakiem na temat: „Problemy społeczności lokalnej”.

22. listopada – św. Cecylii, dziewicy i męczennicy, patronki muzyki i śpiewu kościelnego, organistów, muzyków, psalterzystów oraz school i chó-
rów kościelnych;

– o godz. 12.00 Msza św. w intencji Towarzystwa Miłośników Lwowa

i Kresów z okazji 94-tej rocznicy Obro-
ny Lwowa, a po Mszy św. złożenie kwia-
tów i modlitwy przy pomniku Orląt
Lwowskich;

– od godz. 18.00 próba Scholii Dzie-
cięcej w pomieszczeniu księgarni *Pociąg
do Bajeczki*;

– od godz. 19.00 w kawiarence
Domu Parafialnego spotkanie Kręgu
Biblijnego;

– od godz. 19.00 – spotkanie Grupy
1 kursu „Biblia o finansach”.

23. listopada – wspomnienie św.
Klemensa, papieża (X w.);

– Modlitewne spotkanie śpiewami
z Taïze o godz. 19.00 w kościele i zapi-
sy do udziału w Europejskim Spotka-
niu w Rzymie.

24. listopada – od godz. 9.30 do
14.30 – Dzień jedności wspólnot Od-
nowy w Duchu Świętym Archidiecezji
Wrocławskiej w parafii pw. Św. Elżbie-
ty przy ul. Grabiszynskiej.

25. listopada – uroczystość Chry-
stusa Króla Wszechświata; św. Kata-
rzyny Aleksandryjskiej, patronki filo-
zofów, uniwersytetów (Sorbonny), kon-
fraterni literackich, a także szwaczek,
modystek i kolejarzy (IV w.); Patronal-
ne święto Akcji Katolickiej i Katolickie-
go Stowarzyszenia Młodzieży;

– Siostry Boromeuszki prowadzą-
ce Fundację Evangelium Vitae dzie-
liły się podczas każdej Mszy św. wie-
dzą o nowoczesnych metodach lecze-
nia niepłodności;

– nabożeństwo Nieszporów o godz.
17.30.

26. listopada – od godz. 19.00 Spo-
tkanie Modlitewne wspólnoty „Pło-
mień Pański”; Konferencję z cyklu roz-
ważań w Roku Wiary listu św. Jakuba:
„Wiara – Boże Przykazania” wygłosił
klaretyn o. Łukasz Przybyło;

27. listopada – NMP od Cudowne-
go Medalika;

– o godz. 18.00 Msza św. w intencji
kandydatów do Bierzmowania;

– od godz. 19.00 Kurs Alfa w domu
parafialnym.

28. listopada – Matki Bożej z Wal-
singham;

– od godz. 19.30 – Laboratorium Mo-
dlitwy Prostoty w parafii NMP Bolesnej.

29. listopada – kilku członków
Klubu Seniora obejrzało piękny balet
„Jezioro Łabędzie” A. Czajkowskiego
w wykonaniu artystów rosyjskich.

30. listopada – święto św. Andrze-
ja Apostoła;

– 82. rocznica poświęcenia nasze-
go Kościoła (zob. poprzedni numer pi-
sma).

30. listopada – 2. grudnia – reko-
lekcje poświęcone MsJ Magdalenie we
wrocławskiej siedzibie Zgromadzenia
Małych Sióstr Jezusa (zob. poprzedni
numer pisma).

Grudzień 2012

1. grudnia – wspomnienie bł. Ka-
rola de Foucauld; Światowy Dzień wal-
ki z AIDS;

– spotkanie Wspólnoty Żywego Ró-
żańca i Rycerzy Niepokalanej o godz.
16.30 w Domu Parafialnym;

– o godz. 19.00 – Msza św. z mo-
dlitwą o uzdrowienie u Dominikanów;

– w Sejmie RP odbyła się konfe-
rencja „Chrześcijanin w życiu poli-
tycznym” z inicjatywy Zespołu Parla-
mentarnego Członków i Sympatyków
Akcji Katolickiej, Ruchu Światło-Ży-
cie oraz Stowarzyszenia Rodzin Kato-
lickich. Posłowie zwrócili się z prośbą
objęcia przez członków Akcji Katolic-
kiej wszystkich parlamentarzystów ak-
cją duchowego wsparcia, aby poprzez
modlitwę indywidualną wypraszać ła-
ski podejmowania dobrych decyzji dla
Ojczyzny. Każdy z członków Akcji Ka-
tolickiej modli się za jednego, konkret-
nego parlamentarzystę. W Roku Wiary
jest to modlitwa „Wierzę w Boga”. Obe-
muje ona wszystkich posłów i senator-
ów, bez względu na ich przynależność
partyjną, czy wyznawany światopogląd.

2. grudnia – I niedziela Adwentu;
– nabożeństwo Nieszporów o godz.
17.30;

– rozpoczęcie rekolekcji i adora-
cji u oo. paulinów przy ołtarzu pokoju
„Gwiazda Kazachstanu” (zob. poprzed-
ni numer pisma).

3. grudnia – o godz. 18.00 Msza św.
Roratnia (codziennie od poniedziałku
do piątku);

– o godz. 10.30 Msza św. w intencji
członków Klubu Seniora;

– o godz. 17.30 śpiewane Godzinki
ku Czci Maryi Niepokalanej Poczętej;

– o godz. 19.00 – Msza św. wspólno-
ty „Płomień Pański” i agapa.

4. grudnia – wspomnienie św. Bar-
bary, dziewicy i męczennicy (III/IV w.),
patronki dobrej śmierci, górników, mi-
nerów, artylerzystów, strażaków, mary-
narzy, murarzy, architektów, więźniów
i polskiego podziemia; Święto patronal-
ne górników;

– od godz. 19.00 Kurs Alfa.

5. grudnia – seniorzy z Klubu Se-
niora obejrzały film „Anna Karenina”.

6. grudnia – wspomnienie św. Mi-
kołaja, biskupa z Miry; Dzień Dobroci
w naszej Ochronce (zob. str. 13);

– Seniorzy obejrzały polski film
„Mój rower”;

– spotkanie Grupy 1 kursu „Biblia
o finansach”.

7. grudnia – wspomnienie św. Am-
brożego, biskupa, doktora kościoła
(IV w.), patrona pasieczników, pierni-
karzy, pszczelarzy;

8. grudnia – uroczystość Niepokala-
nego Poczęcia NMP; Godzina Łaski dla
całego świata (trwanie na modlitwie od
12.00 do 13.00 owocuje nawróceniem
i łaskami duchowymi i cielesnymi).

9. grudnia – II niedziela Adwen-
tu; XIII dzień modlitw za kościół na
wschodzie; międzynarodowy dzień
przeciwdziałania korupcji,

– nabożeństwo Nieszporów o godz.
17.30;

– spotkanie Stowarzyszenia Lekarzy
Katolickich na Mszy św. o godz. 17.00
w intencji Służby Zdrowia i wszystkich
chorych odprawionej w kaplicy Ojców
Salwatorianów przy ul. Matejki.

10. grudnia – wspomnienie NMP
Loretańskiej; Międzynarodowy dzień
praw człowieka;

– od godz. 19.00 Spotkanie Modli-
tewne wspólnoty „Płomień Pański”.

11. grudnia – wspomnienie św. Da-
maza, papieża (IV w.);

– o godz. 18.00 Msza św. w inten-
cji kandydatów do Bierzmowania. Po
Mszy św. spotkanie w kancelarii pa-
rafialnej;

– od godz. 19.00 Kurs Alfa w domu
parafialnym.

12. grudnia – wspomnienie NMP
z Guadelupe;

– Seniorzy obejrzały francuski film
„Miłość”;

– od godz. 19.30 Laboratorium Mo-
dlitwy Prostoty w parafii NMP Bolesnej.

13. grudnia – wspomnienie św. Łu-
cji, patronki w chorobach oczu, zakaże-
niach i biegunkach; 31 rocznica wpro-
wadzenia stanu wojennego w Polsce;

– druga rocznica śmierci ks. pra-
łata Stanisława Pikula. Msza św. w in-
tencji ks. Prałata została odprawiona
o godz. 18.00;

– o godz. 19.30 w kawiarence Domu
Parafialnego spotkanie Kręgu Biblij-
nego.

14. grudnia – wspomnienie św. Jana od Krzyża, doktora i reformatora Kościoła, mistyka;

– Modlitewne spotkania śpiewami z Taize o godz. 19.00 w kościele.

16. grudnia – III niedziela Adwentu; nabożeństwo *Nieszporów* o godz. 17.30;

– zbiórka Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie działającego w imieniu KEP, aby wspomóc naszych Rodaków żyjących na terenach za wschodnią granicą Rzeczypospolitej.

16-18. grudnia – rekolekcje adwentowe prowadzone przez ks. dra Piotra Kosa, wykładowcę Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Temat rekolekcji: *Aby ukształtował się w was Chrystus* (Gal 4,19). (zob. str. 4).

17. grudnia – rozpoczęcie tygodnia kwartalnych dni modlitw o życie chrześcijańskich rodzin i za osoby przygotowujące się do małżeństwa;

– od godz. 19.00 spotkanie modlitewne wspólnoty „Płomień Pański”. Po modlitwie Diakonia Akcji przedstawiła w samodzielnie wykonanym teatryku kukielkowym Jasełka, po których był czas życzeń i dzielenie się opłatkiem.

18. grudnia – wspomnienie świętego oczekiwania n. narodziny Syna Bożego; międzynarodowy dzień migrantów;

– od godz. 19.00 zakończenie Kursu Alfa.

20. grudnia – międzynarodowy dzień solidarności (od 2006 r.); inauguracja w Rzymie, w zamku św. Anioła wystawy na temat Roku Wiary, czynnej do maja 2013;

– od godz. 19.00 spotkanie Grupy 1 kursu „Biblia o finansach”.

23. grudnia – IV niedziela Adwentu; nabożeństwo *Nieszporów* o godz. 17.30.

24. grudnia – Wigilia Bożego Narodzenia;

– Wieczera Wigilijna o godz. 12.00 została zorganizowana przez Radę Osiedla i Fundację *Sancta Familia* w budynku na starej plebanii dla wszystkich samotnych i tych, którzy nie mogą przygotować u siebie Wigilii.

– W Noc Narodzenia Pańskiego zostały odprawione dwie Pasterki; o godz. 22.00 i o 24.00.

25. grudnia – uroczystość Bożego Narodzenia.

26. grudnia – Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia; święto św. Szczepana, pierwszego męczennika (zob. str....).

27. grudnia – święto św. Jana Apostoła i Ewangelisty, patrona pisarzy i rolników.

28. grudnia – święto św. Młodzieńców Męczenników.

30. grudnia – święto Świętej Rodziny – Jezusa, Maryi i Józefa, odpust parafialny (zob. str. 3).

– podczas Mszy św. o godz. 12.30 polecano małżeństwa, które w tym roku obchodzą swoje jubileusze. (zob. str. 5);

– po Mszy św. o godz. 16.00 koncert kolęd w wykonaniu Chóru Kameralnego Politechniki Wrocławskiej „Consonanza” pod dyрекcją pani prof. Marty Kierskiej-Witczak;

– ostatni w 2012 r. „Wieczór Tumski” – (zob. str. 10).

31. grudnia – wspomnienie św. Sylwestra, papieża (IV w.);

– po Mszy św. o godz. 18.00 zostało odprawione nabożeństwo dziękczynno-błagalne na zakończenie 2012 roku (zob. str. 2).

„W domu najlepiej”

Program Wsparcia dla Osób Przewlekłe i Nieuleczalnie Chorych Przebywających w Środowisku Domowym oraz ich Rodzin/Opiekunów finansowany jest z budżetu Miasta Wrocławia.

Jeśli opiekujesz się osobą chorą, która w ciągu ostatnich 12 miesięcy przebywała w placówce leczniczej i potrzebuje wsparcia: PIELĘGNIARKI, REHABILITANTA, PSYCHOLOGA oferujemy bezpłatną pomoc.

Szczegółowe informacje i zgłoszenia chorych pod numerami telefonów:

tel. (661) 477-873 oraz (661) 286-396

od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-18:00

Program skierowany jest do mieszkańców Wrocławia.

Termin realizacji: styczeń 2012 – grudzień 2013

SPOTKANIA FORMACYJNE U SIÓSTR BOROMEUSZEK

8-10 marca

- dla kobiet i mężczyzn – powyżej 17 lat
- REKOLEKCJE PRZEŻYWANE W CISZY

26-28 kwietnia

- dla dziewczyn, kobiet – do 40 lat
- REKOLEKCJE DLA ROZESNAJĄCYCH POWOŁANIE, DROGĘ ŻYCIOWĄ

Blizsze informacje – s. Jana Agnieszka Gabriel

- mail – s.janasmcb@wp.pl
- tel. kom. – 507679946

Zapraszamy do lektury w Roku Wiary

„Czy rzeczywiście wiara jest w moim życiu siłą przemieniającą? Czy też może jest tylko jednym z elementów, które są częścią istnienia, nie będąc jednak tym determinującym, który angażuje całkowicie?” – pytał Benedykt XVI u progu Roku Wiary.

W 2013 r. w każdym numerze „Różańca” będziemy rozważać tajemnice wiary, które mądrość Kościoła wplotła

w modlitwę różańcową. Zaczynamy od tajemnicy chrztu św., który pozwala nam w pełni doświadczyć, że wiara jest łaską.

„Tak Rodzinie” to katolicki magazyn formacyjny. Ten miesięcznik jest jak przewodnik, który prowadzi czytelników po dzisiejszych drogach rodziny. Mówi językiem prostym, żywym i obrazowym. Optymistycznie i pozytywnie patrzy na świat.

„Anioł Stróż” wita w Nowym Roku!

Zapraszamy do lektury naszych pism, a także do odwiedzania stron internetowych: www.loretanki.pl. Miesięczniki można zaprenumerować w Wydawnictwie Sióstr Loretanek: Warszawa, ul. Żeligowskiego 16/20; tel. (22) 673 58 39; e-mail: prenumerata@loretanki.pl.

Zapraszamy i życzymy miłej lektury!

WYDAWNICTWO SIÓSTR LORETANEK

Z ksiąg parafialnych

W listopadzie 2012 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli:

Hugon Kobyłański
Dominik Józef Kuczaj
Emilia Anna Pasierska
Jakub Tomasz Sobusiak

Sakrament małżeństwa zawarli:

Piotr Krzysztof Kolasiński
i Ewa Anna Zawadzka

Odeszli do Pana:

Lidia Magdalena Biziuk
Barbara Czobot
Zygmunt Kułakowski
Tadeusz Libera
Jan Łuszczyński
Henryk Orłowski
Romana Jadwiga Szczygiel
Stefania Szczypińska
Janina Ussowicz

W grudniu 2012 r.

Sakrament chrztu św. przyjęli:

Zuzanna Lucyna Ciepła
Marta Weronika Mackiewicz
Marcel Przywóski
Ksawery Przywóski
Maria Katarzyna Rucińska
Zofia Maria Wójcik
Filip Andrzej Żdanowicz

Sakrament małżeństwa zawarli:

Mateusz Piotr Woźniak
i Ewa Karolina Karykowska
Piotr Adam Ogonowski
i Justyna Anna Jachowicz

Odeszli do Pana:

Marianna Halina Rokicka – Bem
Józef Brąkowski
Wacław Ludwika Cichocka
Bogusław Ryszard Dobiech
Halina Teresa Dzegniuk
Zofia Wanda Kucharska
Marek Kukuła
Mieczysława Maria Kuracińska
Magdalena Barbara Meleżyńska-
-Słoniowska
Adela Stefania Talisz
Krystyna Jadwiga Urbańczyk

PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami),
18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

17.30 Nieszpory lub nabożeństwa okresowe

Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

W pierwsze niedziele o 7.00 Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, dziękczynienie za wyniesienie do Chwały Ołtarzy bł. Jana Pawła II.

W pierwsze poniedziałki Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):

o 10.30 w intencji członków Klubu Seniora,

o 19.00 w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

W środy o 18.00 Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

W trzecie piątki miesiąca o 18.00 Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

W pierwsze soboty miesiąca o 18.00 Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.

Adoracja Najświętszego Sakramentu

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

W każdy czwartek od 15.00 do 17.50 zakończona modlitwą do św. Józefa w intencji mężczyzn.

Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek po koronce do Miłosierdzia

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,
w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz
środa, piątek – ks. Adam
czwartek, sobota – ks. Krzysztof

„U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68,
51-681 Wrocław, tel. 71 348 32 30, www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl
Redakcja: Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, Anna Spich,
Małgorzata Wedler (red. naczelną). **E-mail:** rodzina2002@wp.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.
Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.



Dla Babci i Dziadka

